DZIŚ STREFA BIZNESU

DWA ŚWIATY NA RYNKU PRACY

JEDNI INKASUJĄ 25 TYS. ZŁ, INNI BEZ SZANS NA PODWYŻKI

Nr ISSN 2353-6160
Nr indeksu 350-028

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 226 (24 888) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 29.09.2026

81 lat

Dziennik Bałtycki

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Pomorze

Bałtyk wedrze się do centrum Gdańska? To realny scenariusz

Miasta takie jak Tczew, Pruszcz Gdański, Malbork, Słupsk i Gniew, a nawet Pasłęk mogą stać się morskimi portami...
– Str. 4

Rozmowa

z Januszem Krasoniem, głównym inspektorem pracy, nie tylko o efektach reformy Państwowej Inspekcji Pracy **– Str. 2**



FOT. AUTOR

Trójmiasto

Budżet obywatelski – wzgardzone dziecko demokracji oddolnej?

Andrzej Kowalski

Coraz mniej mieszkańców głosuje w budżetach obywatelskich w Gdańsku i w Gdyni. Sopot przez lata był wyjątkiem od reguły, ale na wyniki tegorocznej edycji kurortu trzeba jeszcze poczekać. W sąsiednich miastach trwa już debata.

Zarówno w Gdańsku, jak i Gdyni budżet obywatelski nie cieszy się dużym zainteresowaniem. Dla stolicy województwa to cykl wzlotów i upadków, ponieważ w 2024 roku także odnotowano wyraźny spadek liczby głosów w stosunku do lat poprzednich. W Gdańsku wybrano 123 projekty, a głosy oddało 34 475 mieszkanek i mieszkańców.

Z kolei gdyńska odsłona zdaje się z każdym rokiem coraz wyraźniej tracić na impecie. Jeszcze dekadę temu na projekty głosowało 15,6 procent osób uprawnionych. Zaangażowanie spadło niemal o 50 procent. Tymczasem Sopot dekadę temu miał podobną frekwencję jak Gdynia; czy w tym roku udało się ją utrzymać, okaże się po ogłoszeniu wyników.



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Zainteresowanie budżetami obywatelskimi w Gdańsku i Gdyni maleje

Spadki zainteresowania w Gdańsku i Gdyni to żadna tajemnica. Zauważyła je w swoim mieście także prezydent Aleksandra Dulkiewicz.

– Frekwencja pokazuje, że musimy wspólnie zastanowić się nad dalszym rozwojem budżetu obywatelskiego i szukać rozwiązań, które pozwolą jeszcze szerzej włączyć mieszkańców w decydowanie o wydatkowaniu miejskich środków – mówiła prezydent.

Czy trójmiejskie budżety obywatelskie potrzebują reformy? Wiele wskazuje na to, że potrzebna jest szeroka dyskusja o zakresie zadań objętych głosowaniami oraz o kwotach przeznaczonych na realizację zwycięskich projektów.

– Str. 3

REKLAMA 0011586943



eprasa.pl dfcfd177f1

POLECAMY

JUTRO: Zdrowotne właściwości kawy ŚRODA: Kto może się starać o miejsce w ZOL-u?

29.09.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Dariusz, Franciszek, Michał
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK BAŁTYCKI

Redaktor naczelny
Maciej Sandecki
Z-ca redaktora naczelnego
Mariusz Leśniewski
Wydawca
Tomasz Chudzyński, Krzysztof Juras, Mariusz Lesniewski, Dariusz Olejniczak

www.dziennikbaltycki.pl

Polska Press
Makroregion Pomorze
Redakcja
ul. Połęże 3,
80-720 Gdańsk, tel. 32 634 21 00
internet@dziennikbaltycki.pl
Prezes Makroregionu
Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy
Ewa Żelazko
Dyrektor marketingu
Robert Gromowski
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

KALENDARIUM

Irlandia

1979: Jan Paweł II jako pierwszy papież przybył z wizytą do Irlandii.

Była to pierwsza w historii wizyta papieża w Irlandii i stała się wydarzeniem o ogromnym znaczeniu narodowym i duchowym. Dla kraju w 1979 roku niemal w 90% katolickiego, targanego konfliktem w Irlandii Północnej, przyjazd Jana Pawła II był manifestacją jedności. W spotkaniach wzięło udział ok. 2,5 mln osób, a słynny apel z Droghedy o porzucenie przemocy i „budowania barier nienawiści" przeszedł do historii jako moralny głos w sprawie pokoju. Pielgrzymka, będąca 3. podróżą apostolską papieża, trwała od 29 września do 1 października 1979 r. jako część wyjazdu do Irlandii i USA, którego celem było umocnienie Kościoła i uczczenie 100-lecia sanktuarium w Knock. W Dublinie w Phoenix Park odprawił mszę dla ponad miliona wiernych, w Cabra wziął udział w spotkaniu ekumenicznym, w Galway spotkał się z 300 tys. młodych, a w Knock z 500 tys. pielgrzymów, nadając tamtejszemu kościołowi tytuł bazyliki mniejszej.

Nepal/Polska

2021: Polska skialpinistka Anna Tybor jako pierwsza kobieta zdobyła ośmiotysięcznik Manaslu w Himalajach bez użycia butli tlenowej i następnie zjechała ze szczytu na nartach.

Zakopianka, 5-krotna mistrzyni Polski i ratowniczka górska z Livigno, dokonała tego w ramach autorskiej wyprawy #DreamLine Manaslu 8163. W bazie pod szczytem była od 12 września, po aklimatyzacji w obozach I-III na 5800-7000 m. Atak ruszył 27 września z bazy. Szczyt osiągnęła 29 września ok. godz. 15 czasu miejscowego / 11:00 czasu polskiego wraz z Włochami Federico Secchim i Marco Majorim, wychodząc bezpośrednio z obozu IV na 7400 m – jej pierwszego noclegu powyżej 7000 m w życiu. Zjazd trwał łącznie ok. 5 godzin, z przymusowym biwakiem w C4 z powodu załamania pogody i problemów żołądkowych. Do bazy zespół wrócił bezpiecznie 30 września. Był to też pierwszy w historii polski kobiecy zjazd z ośmiotysięcznika.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Bałtycki"

tel. 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

POGODA

dziś
21°C/9°C

jutro
20°C/10°C

ROZMOWA

Państwowa Inspekcja Pracy nie wysadziła w powietrze polskiej gospodarki

Karolina Kropiwiec (PAP)

Rozmowa z Januszem Krasoniem , głównym inspektorem pracy



FOT. KANCELRIA SEJMU

Janusz Krasoń: - To, że jesteśmy dzisiaj 20. gospodarką na świecie, jest zasługą pracowitości Polaków

„Nie żyjemy po to, żeby pracować, pracujemy po to, żeby żyć". Tym zdaniem rozpoczął pan swoje przemówienie, obejmując urząd Głównego Inspektora Pracy. Polacy są przepracowani?

Na pewno jesteśmy narodem bardzo pracowitym. Stąd wziął się też polski sukces. To, że jesteśmy dzisiaj 20. gospodarką na świecie, jest zasługą pracowitości Polaków — ich przedsiębiorczości, kreatywności i sprytu. To wiąże się z tym, że czasami tracimy właściwe proporcje między pracą a życiem prywatnym, ale czy to jest zjawisko masowe? Tego nie chcę przesądzać.

Współczesny rynek pracy i nowe formy zatrudnienia powodują, że w niektórych zawodach zaciera się ta granica. Mam na myśli, chociażby prace platformowe, gdzie pracodawcą jest telefon. Jeśli ten telefon służy do pracy, to jesteśmy jej niewolnikiem, bo cały czas śledzimy aplikację i pojawiające się w niej zlecenia. Powinniśmy budować świadomość zarówno pracodawców, jak i pracobiorców, żeby temu przeciwdziałać. Praca nie powinna zastępować nam życia.

W Polsce toczy się dyskusja na temat skrócenia czasu pracy. Ministerstwo prowadzi pilotaż w tym zakresie. Jest teraz przestrzeń na systemowe wprowadzenie takiego rozwiązania?

Uważam, że trzeba o tym rozmawiać. To jest efekt postępu cywilizacyjnego, dzisiaj mamy narzędzia, które w wielu obszarach mogą zastąpić człowieka. Jestem zwolennikiem szukania takich rozwiązań, które będą zmniejszały zaangażowanie w pracę każdego z nas. To jest rozsądne i możliwe.

Minęły prawie 3 miesiące od wejścia w życie reformy Państwowej Inspekcji Pracy. Jak przebiega wdrażanie nowych przepisów?

W pierwszych tygodniach obowiązywania ustawy byliśmy z wielu stron atakowani, że Państwowa Inspekcja Pracy może doprowadzić do wysadzenia w powietrze polskiej gospodarki. Po prawie 3 miesiącach okazało się, że ci, którzy tak krzyczeli, nie mieli racji. Państwowa Inspekcja Pracy nie wysadziła w powietrze polskiej gospodarki, mając nowe uprawnienia.

Przy okazji okazało się, że w wielu miejscach pracodawcy sami podejmują decyzję o przekształcaniu umów cywilnoprawnych na umowę o pracę. Świadczy to o tym, że problem rzeczywiście istniał, bo skoro pracodawcy robią to dobrowolnie, to znaczy, że wcześniej też było to możliwe. W Polsce na umowie zleceniu pracuje około półtora miliona ludzi.

A więc ile umów zostało przekształconych po wejściu w życie reformy?

Od 8 lipca do 18 września do 16 Okręgowych Inspektoratów Pracy napłynęły 1164 skargi na nieprawidłowo stosowane kontrakty cywilnoprawne. W tym czasie inspektorzy wydali 355 poleceń przekształcenia kontraktu cywilnego w etat, z czego zrealizowanych zostało 287. Czyli to są już te umowy, które zostały zawiązane w wyniku interwencji inspekcji. Wobec pozostałych spraw, z tych 355, nie upłynął jeszcze ustawowy termin realizacji poleceń.

Czyli na razie nie ma większego oporu pracodawców przed tym, żeby te umowy przekształcać?

Nie ma, natomiast musimy wyjaśnić jedną rzecz. Inspekcja pracy dostała nie tylko narzędzie do przekształcania umów. Mamy też możliwość wymiany baz danych z Krajową Administracją Skarbową i Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. To pozwala Inspekcji przeprowadzić bardzo dokładną ocenę ryzyka, w którym podmiocie mogą występować nieprawidłowości. My z tego narzędzia jeszcze nie korzystamy.

Wychodząc naprzeciw wszystkim obawom, przyjęliśmy strategię, że do końca roku będziemy reagować tylko na sygnały od pracowników. Dajemy więc szansę pracodawcom, by mogli przygotować się do zmian, jednak od 1 stycznia 2027 roku zaczniemy korzystać z naszego nowego narzędzia. I wtedy może się okazać, że skala nieprawidłowości w zawieraniu umów będzie zdecydowanie większa.

Kontrole będą bardziej celowane. Rozpoczniemy systemowe działania docierania wszędzie tam, gdzie możemy mieć do czynienia z nieprawidłowościami i wtedy już nie będzie taryfy ulgowej. Pracodawcy będą ponosili poważniejsze konsekwencje, jeśli nieprawidłowości zostaną udowodnione. Umowy cywilnoprawne były, są i będą funkcjonowały w relacjach pracodawca-pracownik. To nie jest nic złego. Naszym zadaniem jest likwidować patologie.

eprasa.pl dfcfd177f1

TRÓJMIASTO

Trzeba porozmawiać o Budżetach Obywatelskich

Andrzej Kowalski

Gdańsk ma lata słabsze i gorsze, a ten z pewnością należał do najsłabszych. 8,2 procent to najgorsza frekwencja od początku istnienia inicjatywy. Gdynia zanotowała niemalże identyczny wynik, ale tam już od lat zainteresowanie wciąż słabnie. Budżety Obywatelskie obu tych miast potrzebują pewnych zmian.

Głosowanie w tegorocznej edycji Budżetów Obywatelskich w Trójmieście już się zakończyło. Gdańsk i Gdynia opublikowały wyniki, a Sopot zapowiada ogłoszenie ich jeszcze w tym tygodniu. Prawda jest jednak taka, że kurort od lat radzi sobie dobrze i tylko raz w ciągu ostatniej dekady przyciągnął mniej niż 15 procent uprawnionych do głosowania mieszkańców. Pozostałe dwa miasta o takich wynikach na razie mogą jedynie marzyć. W zeszłym tygodniu Gdańsk ogłosił frekwencję na poziomie 8,2 procent, a Gdynia 8,15 procent.



FOT. GRZEGORZ MEHRING/GDANSK.PL

Aleksandra Dulkiewicz chce jeszcze szerszego zaangażowania mieszkańców w Budżet Obywatelski

Gdańsk i Gdynia to nie ta sama historia

Procenty bywają jednak złudne i w niektórych miastach nie są podliczane. Dlatego warto spojrzeć na faktyczne liczby mieszkańców, którzy oddają głosy. I tak w mniejszym pod względem ludności o około 100 tys. osób Szczecinie zagłosowało niemal tyle samo osób, co w Gdańsku. Szczecińska odsłona BO przyciągnęła ponad 31 tys. mieszkańców, a Gdańska przeszło 34 tysiące.

Gdynię wystarczy porównywać do wyników z przeszłości, aby zauważyć, że potrzeba zmian. Jeszcze w 2017 roku w głosowaniu brało udział 36 525 osób, czyli 15,56 proc. uprawnionych. Pięć lat później zanotowano ogromny spadek. Zagłosowało już tylko 20 331 osób, a więc 9,15 procent uprawnionych. W najnowszej odsłonie, której wyniki opublikowano w ubiegły czwartek, Gdynia przekazuje rekordowo niską frekwencję na poziomie 8,15 procent. Głosowało już tylko 17 449 osób, a więc prawie dwa razy mniej niż przed dekadą.

Sopot nie opublikował jeszcze wyników z tegorocznej edycji, ale jeśli trend w kurorcie się utrzyma, samorząd nie ma się tam czego obawiać – od lat utrzymuje niemal rok do roku frekwencję na poziomie ponad 15 procent. Średnio co szósty uprawniony do głosowania Sopocianin jest zaangażowany w Budżet Obywatelski.

Gdzie mieszkańcom chce się głosować?

Często dużo zależy od jakości i atrakcyjności zgłaszanych projektów. Są jednak miejsca, w których stale mieszkańcy głosują i zawyżają wskaźniki dla całego miasta. W Gdańsku taką jednostką od dawna jest już Letnica. Rok temu frekwencja wynosiła 35,9 procent. Teraz tylko 11,07, ale to i tak drugi najlepszy wynik. Na pierwszym miejscu uplasowało się Wzgórze Mickiewicza, gdzie głos oddało 12,86 proc. osób uprawnionych. W czołówce była Orunia Górna-Gdańsk Południe, a więc dzielnica, która walczyła między innymi o ważny dla siebie projekt pod tytułem „Park Oruński dla każdego". To właśnie efekt ważnej sprawy dla mieszkańców na wagę 2 milionów złotych. W latach minionych Orunia Górna-Gdańsk Południe miały lata lepsze i gorsze, notując ponad 16 procent w 2023 roku, aby mieć tylko 5 proc. w 2024 roku.

W gdańskim budżecie wygrywają często projekty związane z rekreacją lub modernizacją terenów do niej przeznaczonych. Brzeźno postawiło na Leśną Krainę Zabawy, Chełm na modernizację i rozbudowę placu zabaw w Jarze Wilanowskim, Jasień wyda 870 tys. zł na Zielony Staw 2.0, a Oliwa 155 tys. zł na Zieloną Przystań. Nie brakuje też zadań z wiązanych z zadbaniem o zwierzęta, AED przy placówkach oświatowych oraz modernizacjach boisk czy placów zabaw.

Jeśli są projekty, które czekają na realizację po 6-7 lat, to zdarza się, że ich inicjatorzy już nawet nie mieszkają w dzielnicy, w której zgłaszali projekt

ŁUKASZ PIESIEWICZ,
gdyński radny

W Gdyni w czołówce są Chwarzno-Wiczlino (15,82 proc.), Babie Doły (14,60 proc.) i Wielki Kack (13,50 proc.) i nie jest to zaskoczenie, ponieważ od lat są to dzielnice znajdujące się w czołówce pod względem aktywności w Budżecie Obywatelskim. W przypadku Babich Dołów oraz Wielkiego Kacka widać jednak spadek frekwencji o nawet 10 procent w stosunku do 2024 roku. Orłowo natomiast jest najsłabszą dzielnicą drugi raz z rzędu z wynikiem 4,76 procent. Dekadę temu należało jeszcze do ścisłej czołówki. To pokazuje, że wysoka aktywność jednostki nie musi być cechą trwałą i zależy od wielu czynników. Chwarzno-Wiczlino zostało bez wątpienia zmotywowane dodatkowo za sprawą „Projektu+1", które jest nagrodą za najwyższą frekwencję.

W zamian za znaczne zainteresowanie mieszkańcy dzielnicy otrzymają wycenianą na niemal milion złotych inwestycję budowy drogi rowerowej wzdłuż ul. Krauzego. Projekt, który wygrał w Chwarznie-Wiczlinie, zakłada stworzenie ciągu pieszo-rowerowego w tym samym rejonie. Gdynianie zmobilizowali się tam, aby stworzyć lepszą infrastrukturę. Dużo w całym mieście podobnych przypadków – modernizacji, remontów, nowych boisk, defibrylatorów, nasadzeń lub tras rowerowych.

Problemy widzą wszyscy. Pora rozmawiać

Przykłady dzielnicowe pokazują, że przemyślane projekty stworzone przez mieszkańców i dodatkowe pieniądze działają dobrze jako bodziec do miejscowego lub tymczasowego zwiększenia aktywności. Problem coraz mniejszego zainteresowania budżetami widać w całym kraju, a w Trójmieście mówi się o tym głośno. Prezydent Aleksandrą Dulkiewicz dała jasno do zrozumienia, że istnieje potrzeba „szukania rozwiązań pozwalających jeszcze szerzej zaangażować mieszkańców". W Gdyni także dostrzeżono słabnące zainteresowanie BO. Podczas rozmów z radnymi obu miast wypływa prawdopodobnie największy problem samorządów z Budżetami Obywatelskimi, jakim jest czas realizacji.

Jako radni opozycji składaliśmy pomysły zmian w BO. To między innymi radykalne przyspieszenie realizacji zadań przez wyspecjalizowaną komórkę

PRZEMYSŁAW MAJEWSKI,
gdański radny

– To, o czym moje środowisko Miasta Wspólnego mówi od 8 lat, jest cały czas aktualne: brak relatywnie szybkiego efektu głosowania – mówi Łukasz Piesiewicz, radny miasta Gdyni. – Jeśli są projekty, które czekają na realizację po 6-7 lat, to zdarza się, że ich inicjatorzy już nawet nie mieszkają w dzielnicy, w której zgłaszali projekt. A to inicjatorzy projektów są tymi, którzy mają największą energię do tego, by przekonywać do głosowania, budować zaangażowanie i frekwencję.

Jak w Gdyni, tak i w Gdańsku. Radny Andrzej Skiba poruszał tematy zaległych projektów BO w ramach Komisji Rewizyjnej, wymieniając liczne projekty z lat 2022--2025, które nie doczekały się realizacji. Jednymi z najczęstszych problemów były niewystarczający budżet na wykonanie prac i błędne obliczenia kosztów. W rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim" rajca odpowiada, co jego zdaniem jest największym problemem słabej frekwencji.

– Po pierwsze, niekiedy kilkuletnie oczekiwanie na realizacje zwycięskich projektów z Budżetu Obywatelskiego – wymienia gdański radny Andrzej Skiba. – Po drugie, zbyt mała pula środków na BO, co przy rosnących kosztach robocizny i materiałów zmniejsza możliwość realizowania projektu w jego pierwotnej wersji.

Potrzeba projektów i pomocnej dłoni?

Niska frekwencja w głosowaniu to niejedyna oznaka zniechęcenia. Gdynia co prawda miała najgorszy wynik w historii swojego BO, ale radny Jakub Ubych wskazuje też na inną kwestię, która jest – jak podkreśla – jednym z wielu elementów złożonego problemu.

– Nie ma jednej przyczyny. Pierwsza to coraz mniejsza pula nowych pomysłów, jak i samych projektów – podkreśla wiceprzewodniczący rady Jakub Ubych. – Dwa lata temu pod głosowanie trafiło 257 projektów dzielnicowych, w tym roku 215. Węższy katalog i bardziej wymagająca procedura oznaczają mniej autorów. W mojej ocenie to autorzy najskuteczniej mobilizują głosujących, bo każdy z nich przyprowadza sąsiadów.

Pojawiają się pomysły i – jak można by przypuszczać na podstawie diagnoz z obu miast – naprawa powinna dotyczyć przede wszystkim tempa dostarczania realnych efektów. Wśród możliwych rozwiązań pojawia się między innymi stworzenie jednostki odpowiedzialnej za zadania.

– Jako radni opozycji składaliśmy pomysły zmian w Budżecie Obywatelskim – podkreśla radny Przemysław Majewski. – To między innymi radykalne przyspieszenie realizacji zadań przez wyspecjalizowaną komórkę w miejskich jednostkach. Projekty nie mogą przeciągać się przez nawet 6 lat. Ponadto urealnienie kosztów i lepsza weryfikacja projektów na etapie ich składania, a także faktyczna pomoc wnioskodawcom, którzy często mogą nie mieć wiedzy o procedurach inwestycyjnych.

Więcej na ten temat znajdziecie na naszej stronie www.dziennikbaltycki.pl

eprasa.pl dfcfd177f1

POMORZE

Bałtyk będzie wdzierać się do Gdańska

Miasta takie jak Tczew, Pruszcz Gdański, Malbork, Słupsk i Gniew, a nawet Pasłęk mogą stać się morskimi portami, jeśli poziom Bałtyku będzie nadal rósł. Gdańsk, Sopot i całe Żuławy znajdą się pod wodą. Cyfrowe symulacje pokazują znikające w wodach Bałtyku wielkie fragmenty polskiego wybrzeża

Tomasz Chudzyński

Ćwierć miliona ludzi w Polsce, a ponad 200 mln na świecie będzie zagrożonych katastrofalnymi powodziami! Morze wdzierające się na Żuławy i przecinające Półwysep Helski, zalewające domy i ulice w Gdańsku – to według naukowców bardzo realna wizja najbliższego stulecia, a pierwsze incydenty mogą nastąpić już za naszego życia.

– Podniesienie wód w morzach i oceanach jest jednym z efektów zmian klimatu. To będzie proces powolny, ale nieuchronny i nieodwracalny – mówi prof. Jacek Piskozub, oceanograf z Instytutu Oceanologii Polskiej Akademii Nauk.



FOT. KAROLINA MISZTAL

W niedalekiej przyszłości sztormowe fale na Bałtyku mogą być znacznie wyższe niż obecnie

Nawet nie zauważymy katastrofy

Początkowo będzie więcej powodzi. Około połowy obecnego wieku woda będzie występowała z brzegów co najmniej raz do roku. Do końca tego stulecia poziom mórz i oceanów ma wzrosnąć o metr, a w Polsce chronić przed katastrofalnymi sztormami trzeba będzie nawet 200 tysięcy ludzi. Jeśli to się nie uda, pod wodą, już na zawsze, znajdą się położone na depresji Żuławy Wiślane, znaczne połacie Gdańska, Gdyni, cały Elbląg, Szczecin, Świnoujście, ale i Łeba, Puck, Jastarnia i Władysławowo. Pruszcz Gdański stałby się morskim portem, Hel wraz z kawałkiem lądu byłby wyspą, podobnie jak Mierzeja Wiślana, na której ocalałaby jedynie położona na wydmach część Krynicy Morskiej. W taki sposób mieszkańców Polski dotkną zmiany klimatu.

– Nie ma żadnego ośrodka naukowego, który by wątpił, że takie katastrofy nam grożą – mówił niedawno dr Andrzej Kassenberg z Instytutu na Rzecz Ekorozwoju i portalu chronmyklimat.pl. – To bardzo poważne zagrożenie, wynikające z ciągle rosnącej emisji gazów cieplarnianych i zajmowania przez człowieka terenów biologicznie cennych, które mogłyby pochłaniać CO_2. Proces ten znacznie przyspieszył w latach 50. XX wieku. Nie ma cudów: trzeba to poważnie wziąć pod uwagę.

Podgrzewanie Ziemi

Wzrost poziomu mórz i oceanów prognozowany przez naukowców, klimatologów i organizacje ekologiczne to efekt rosnącej globalnej temperatury, tzw. efekt cieplarniany. Zmiany klimatu będą skutkowały wysychaniem części obszarów Ziemi, wzrostem liczby ekstremalnych zjawisk pogodowych, huraganowych wiatrów i falupałów. Z drugiej strony, w morzach i oceanach przybywać będzie wody, m.in. z topniejącej Arktyki, Grenlandii i Antarktydy, co spowoduje zalanie znacznych terenów nabrzeżnych, nawet tych położonych dalej od wybrzeży.

– Systematycznie ogrzewamy i topimy lądolody – tłumaczył ten mechanizm prof. Jacek Piskozub, oceanograf z Instytutu Oceanografii PAN.

– Średnia temperatura na Ziemi rośnie, jest w tym momencie o 1 stopień Celsjusza wyższa od tzw. okresu przedprzemysłowego – mówi dr Andrzej Kassenberg. – Jeśli nie zaprzestaniemy emisji gazów cieplarnianych, zasięg zajmowanych przez morza i oceany terytoriów jeszcze się zwiększy, a co za tym idzie wzrośnie liczba ludzi zagrożonych kataklizmem.

Wody przybywa od 3 do 4 centymetrów w ciągu 10 lat. Niegdyś naukowcy szacowali, że w ciągu roku poziom mórz rośnie nieco ponad milimetr.

– To już jest dawno nieprawda – mówi prof. Jacek Piskozub. – Odkąd mierzymy to satelitarnie, od lat 90. XX wieku roczny przyrost wynosi 3 mm, a w ostatnim dziesięcioleciu nawet 4 mm. To nie jest proces gwałtowny, ale jeśli przyjmiemy dotychczasowe tempo wzrostu poziomu mórz i oceanów, to ten metr do końca wieku „uzbieramy" – mamy to jak w banku.

Jeśli nie zaprzestaniemy emisji gazów cieplarnianych, zasięg zajmowanych przez morza i oceany terytoriów jeszcze się zwiększy

DR ANDRZEJ KASSENBERG,
Instytut na Rzecz Ekorozwoju

Symulacja katastrofy

Jak wyglądać będzie Ziemia, gdy woda podniesie się o metr, dwa, trzy i więcej, można zobaczyć na tzw. modelach, które symulują zasięg wód na mapach. To np. serwis Flood Maps bazujący na danych NASA. To także Flood Hub, World Flood Mapping Tool (narzędzie ONZ) czy oficjalne polskie Mapy Zagrożenia i Ryzyka Powodziowego (Hydroportal/ISOK).

Już wskazanie na takim symulatorze jednego metra powyżej obecnego stanu obrazuje katastrofę na polskim wybrzeżu. Prof. Piskozub dodaje, że należy doliczyć jeszcze metr, który przynosić będą sztormowe fale.

– W sytuacjach ekstremalnych będziemy mieć do czynienia z falami znacznie wyższymi niż ma to miejsce dzisiaj. To także trzeba brać pod uwagę, morze nie zawsze jest przecież spokojne. Należy również uwzględnić to, że zjawiska ekstremalne będą się pod wpływem zmiany klimatu nasilać – potwierdza dr Kassenberg.

Katastrofa nie będzie przypominała biblijnego potopu. – Zagrożenia nie będą występować nagle, według wzoru, że w 2050 roku będą niemal niewidoczne, a w 2060 r. morze będzie miało metr wyżej. Ten proces będzie postępował wolno, jednak systematycznie – tłumaczy. – Dwutlenek węgla nadal będzie pozostawał w atmosferze, lądolody nadal będą się topiły.

Wg Czwartego Raportu IPCC obecny w atmosferze CO_2 może oddziaływać na klimat ok. 500 lat. – To perspektywa dotycząca życia nie tylko naszego, naszych dzieci i wnuków, ale tysięcy lat, nawet jeśli przestaniemy emitować gazy cieplarniane – dodaje prof. Jacek Piskozub.

W raporcie sprzed niemal 30 lat wskazywano, że zagrożonych jest około 250 km kw. polskiego wybrzeża Bałtyku, w tym gdańskie Stare Miasto

PROF. JACEK PISKOZUB,
Instytut Oceanologii PAN

Ratunek jest możliwy

W Trójmieście najbardziej zagrożony będzie Gdańsk, który ma bardzo długą linię brzegową. Tu woda nie będzie „zabierać" plaż (tak jak na Mierzei Wiślanej) czy pól (jak na Żuławach) tylko wdzierać się do portu, na tereny zurbanizowane.

– Być może już nasze dzieci w sztormowe dni będą musiały chodzić po Długim Targu w kaloszach – zaznacza oceanograf z IOPAN. – Dolne Miasto będzie zagrożone bardzo szybko, jeśli np. nie zainstalujemy wrót przeciwsztormowych na Martwej Wiśle (wrota zamykane w momencie sztormu odcinałyby rzekę od spiętrzonych wód morskich, uniemożliwiając wylanie np. na ulice miast – red.). Takie incydenty na skutek spiętrzeń sztormowych mogą wydarzyć się już za naszego życia. Podtopienia zresztą mają miejsce już i dziś. Wystarczy że woda przeleje się od 2 do 3 cm nad wał, nabrzeże, a zagrożony będzie spory obszar.

Ochrona wybrzeża przed katastrofalnym scenariuszem byłaby możliwa dzięki inwestycjom w hydrotechniczne instalacje i urządzenia: wały przeciwsztormowe, stacje pomp, zapory. Te służące obecnie, np. portowe nabrzeża, musiałyby zostać przebudowane, podniesione (o dwa metry od obecnego średniego poziomu). Andrzej Kassenberg przypomina, że podobne plany były już w Polsce tworzone.

– W raporcie sprzed niemal 30 lat wskazywano, że zagrożonych jest około 250 km kw. polskiego wybrzeża Bałtyku, w tym gdańskie Stare Miasto, znajdujące się zaledwie 80 cm powyżej powierzchni morza, nie mówiąc już o Żuławach. Teoretycznie możemy się zabezpieczyć przed morzem; Holendrzy robią to od lat, ale koszt byłby ogromny – podkreśla.

Sopot otoczony wałem, nadmiar wody zalewającej miasto – to całkiem realna wizja przyszłości nadmorskich terenów Pomorza. Zdaniem naukowców to, co powstanie u nas, widać już dziś w Holandii – przybrzeżne miasteczka otoczone są przeciwsztormowym wałem. Hydrotechniczną konstrukcję, co ciekawe, oddano niedawno w okolicach Nowego Dworu Gdańskiego: wrota przeciwsztormowe powstrzymały regularne zagrożenia powodziowe dla żuławskiego miasta.

Prof. Piskozub wskazuje, że ochrona wybrzeży nie będzie łatwa. W pomorskiej mikroskali zmiany klimatu, oprócz kosztów finansowych, mogą przynieść problemy społeczne, np wysiedlenia, zniszczenie pól uprawnych, zasolenie wody pitnej (np. zbiornika w Parku Reagana, skąd czerpana jest 1/3 słodkiej wody potrzebnej mieszkańcom Gdańska), skażenia.

– Prawdopodobnie Półwysep Helski utracilibyśmy, w najgorszym scenariuszu szybciej niż Żuławy, ponieważ ten depresyjny teren jest już dziś chroniony wałami, pompami. Wystarczy obecne instalacje podwyższyć. W przypadku Półwyspu Helskiego trudno sobie wyobrazić budowę dwóch położonych równolegle do siebie ziemnych nasypów na terenie o szerokości 200-300 metrów. Być może trzeba się przygotować na to, że Hel będzie wyspą – mówi.

– Elity polityczne „ustawiają się bokiem" do problemów zmian klimatycznych, nie tylko zresztą w Polsce – zaznacza dr Kassenberg. – Koszt finansowy ochrony będzie ogromny, aczkolwiek realny dla budżetu Polski. Pytanie, czy jako kraj będziemy gotowi go ponieść. W przypadku zaniechania za 50-70 lat będziemy musieli wydać wielokrotnie więcej – ocenia.

eprasa.pl dfcfd177f1

REKLAMA
0011569088

Festiwal w Gdyni: Nowe twarze, odważne kino i radość tworzenia

Maja Czech, Martyna Kucybała

Tegoroczna gala FPFF to dowód na to, że jury i publiczność mogą znaleźć wspólny język. Złote Lwy zdobył film „Przez ścianę" Macieja Sobieszczańskiego, a Paweł Pawlikowski otrzymał nagrodę za reżyserię.

Sobieszczański nie krył emocji, choć przyznał, że ze względu na doświadczenie ma dziś do nagród pewien dystans. - Jestem naprawdę dojrzałym człowiekiem i dojrzałym twórcą, więc bardzo się cieszę, że nasza praca została doceniona.

Zdaniem laureata Złotych Lwów film swój sukces zawdzięcza uniwersalnemu językowi uczuć i głębokiej potrzebie tworzenia.
- My zrobiliśmy ten film w poczuciu wielkiego obowiązku, żeby ta historia nas połączyła, żeby była nasza wspólna. Ten film jest o miłości, ale też jest robiony językiem miłości, więc trudno, żeby chciał kogoś dzielić - zadeklarował. Reżyser przyznał także, że nagroda w Gdyni z pewnością wpłynie na plany dystrybucyjne.

- Siła promocyjna tego festiwalu jest ogromna - zauważył. - Wszyscy myśleliśmy, że jeżeli dostaniemy tu jakieś nagrody, to wypuścimy film wcześniej, bo premierę planowaliśmy dopiero na marzec.

Twórcy „Przez ścianę" liczą też na zaproszenia do udziału w festiwalach zagranicznych, o których już trwają rozmowy.
- Czesław Miłosz powiedział, do czego służy twórca. „Sekretarzem jestem". Ja jestem po prostu sekretarzem tej historii, pokornym jej sługą. I czekam na kolejne piękne historie, które do mnie, mam nadzieję, przyjdą, jeżeli będę miał wystarczająco otwarte serce - stwierdził reżyser.

Do Gdyni po latach wrócił Paweł Pawlikowski, z zachwytem opowiadający o samej gali, która zmieniła się od jego ostatniej wizyty w 2018 roku.
- Była bardzo udana - i żywa, i śmieszna, dowcipna, lekka. Dodał też, że zaskoczyła go liczba nowych twarzy i młodych twórców, zarówno wśród nominowanych, jak i nagrodzonych.

Pawlikowski otrzymał nagrodę za reżyserię filmu „Ojczyzna", którego akcja dzieje się w powojennych Niemczech. Zapytany o inspirację, mówił o poczuciu zagubienia we współczesnym świecie, które potrafił wyrazić tylko poprzez historię.
- Impuls był taki - zagubienie w świecie, który się rozsypał. Kultura w ruinach. Współcześnie zagubienie objawia się w jeszcze bardziej podstępny sposób, bo to się dzieje nie fizycznie, tylko wewnątrz nas i w sferze cyfrowej. Aby to opisać, sięgnąłem więc po historię, która się już kiedyś wydarzyła i do dziś niesie za sobą pewne echa.

Nagrodę za główną rolę kobiecą otrzymała Jaśmina Polak za rolę w filmie „Exotic". Aktorka nie kryła zaskoczenia.
- Nie wiem, jak ludzie to robią - przyznała żartobliwie tuż po odebraniu nagrody.
- To są bardzo trudne emocje. Zupełnie się tego nie spodziewałam.

„Exotic" to film o 30-letniej Mili, która jedzie sama na obóz pole dance, choć w rzeczywistości mówi o czymś znacznie głębszym.
- Najpiękniejszym tematem tego filmu jest to, że siostrzana miłość i braterstwo jest właśnie kluczem do tego, żeby rosnąć i się rozwijać. Chodzi o wychodzenie spoza własnej strefy komfortu, żeby połączyć się z ludźmi, z którymi inaczej nigdy w życiu nie zamienilibyśmy zdania - dodaje.

Jaśmina podzieliła nagrodę aktorską z Moniką Frajczyk, która za ten sam film otrzymała statuetkę dla najlepszej aktorki drugoplanowej. Frajczyk mówi, że cały projekt „Exotic" to fenomen wynikający z wieloletnich przyjaźni.
- Z Bartkiem Bielenią byłam na jednym roku na studiach - mówi Monika Frajczyk. - Z Jaśminą też znam się ze szkoły. Sonię reżyserkę znam od wielu lat i jestem bardzo szczęśliwa, że ten świetny scenariusz ma taki kolejny przystanek jak ten festiwal.



FOT. KAROLINA MISZTAL

W konkursie głównym 51. FPFF uczestniczyli twórcy 16 obrazów

„Exotic" wejdzie do kin w marcu 2027 r.

Jedną z najważniejszych nagród FPFF jest Złoty Pazur. Nagrodę za odwagę artystyczną otrzymała Agnieszka Smoczyńska za film „Hot spot".
- Złoty Pazur jest za bezkompromisowość, za poszukiwanie nowego języka. I taki jest nasz film - mówi Smoczyńska. - To próba opowiedzenia o świecie w zupełnie inny sposób, niż do tej pory znamy. Bardzo się cieszę, że została doceniona.

Reżyserka, podobnie jak Paweł Pawlikowski, zauważyła, że festiwal otwiera się na młode talenty i nowe pokolenie twórców.
- Mam wrażenie, że polskie kino otwiera się na gatunek i na debiutantów. Debiuty wnoszą coś świeżego, zupełnie inny sposób opowiadania.

W tym roku podczas Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych pojawiły się filmy odważne i nietuzinkowe. Mieszało się wiele gatunków za pomocą filmów historycznych, biograficznych, horrorów czy czarnych komedii. Co zostanie z nami po zakończeniu tegorocznej edycji festiwalu? Z pewnością świadomość, że polscy twórcy nie boją się tworzyć oryginalnych produkcji.

Najważniejsza nagroda festiwalu trafiła do Macieja Sobieszczańskiego za film „Przez ścianę". Czarno-biała opowieść o Wiesi i Jurku, więźniach stalinowskiego więzienia, którzy zakochują się, komunikując się alfabetem Morse'a przez ścianę sąsiednich cel, od początku wzbudzała ogromne zainteresowanie. Historia jest tym bardziej niezwykła, że oparta została na faktach, a Wiesława Pajdak i Jerzy Śmiechowski po raz pierwszy zobaczyli się dopiero podczas ślubu w więzieniu, a później przeżyli razem 55 lat.

Wśród filmów, które szczególnie mocno rezonowały podczas festiwalu, znalazło się „Powiedz mi, co czujesz" Łukasza Rondudy. Film opowiadający o artyście Patryku Różyckim otrzymał Srebrne Lwy, a jury doceniło jego wrażliwość. To film o młodym pokoleniu, które momentami aż za bardzo mówi o emocjach. Film jest bardzo przeterapeutyzowany, a w tym również bardzo trafny.

Dużo emocji wzbudzał również „Hot spot" Agnieszki Smoczyńskiej. Można go kochać, można go krytykować, ale trzeba przyznać, że ta noc należała do reżyserki. Film został nagrodzony Złotym Pazurem im. Andrzeja Żuławskiego za wyjątkowy kształt artystyczny. Dostał też nagrody za kostiumy, muzykę i dźwięk.

Podczas festiwalu odbyły się także pokazy „Ojczyzny" Pawła Pawlikowskiego. Reżyser po raz kolejny pokazał kino bardzo precyzyjne wizualnie, za co otrzymał nagrodę indywidualną.

Tegoroczny festiwal pokazał też, że polskie kino coraz chętniej wychodzi poza dobrze znane schematy. Szczególnie ciekawym przykładem było „Òpi" Marty Giec, horror wykorzystujący kaszubskie wierzenia, rodzinne traumy i atmosferę sennego koszmaru. Wiktoria Kruszczyńska i Gabriela Muskała stworzyły relację matki i córki, która sama w sobie staje się źródłem niepokoju.

Zupełnie z innej strony znalazł się „Kalafior przeznaczenia", czyli absurdalna, autorska historia, w której bohaterka rozmawia z tytułowym warzywem przemawiającym głosem Adama Woronowicza. Film był jednocześnie komedią i opowieścią o potrzebie akceptacji oraz bycia zauważonym, a dla Mai Michnackiej był to pełnometrażowy debiut.

Po kilku dniach można powiedzieć jedno: filmy prezentowane w Gdyni były bardzo różne, co jest wielkim plusem tej edycji. Obok wielkich nazwisk znalazło się miejsce dla debiutantów. Obok historii Polski dla horroru, absurdu i współczesnych problemów młodego pokolenia. Obok „Ojczyzny" Pawlikowskiego dla „Òpi" i „Kalafiora przeznaczenia".

Zakończony festiwal zostawił nas z poczuciem, że polskie kino przestaje mówić jednym głosem. Zaczyna być odważne, szalone, radosne. Opowiada o traumach, ale bez patosu. Mniej w nim cierpienia, a więcej radości z tworzenia. Takiego kina życzymy sobie w Polsce.

eprasa.pl dfcfd177f1

WŁADYSŁAWOWO

Zawody Rowerkowe zwieńczyły sezon pełen imprez

Maciej Krajewski

W ostatnią niedzielę września „Dziennik Bałtycki" zaprosił na, również ostatnie ostatnie w tym roku, Zawody Rowerkowe dla dzieci. Miejscem wielkiego zwieńczenia sezonu była Wiôlgô Wies, czyli Władysławowo. Atrakcji i, przede wszystkim, sportowych emocji nie zabrakło.



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Młodych zawodników na starcie wspierali rodzice

Zawody Rowerkowe we Władysławowie odbyły się 27 września. Pogoda dopisała, stąd jeszcze na długo przed pierwszymi startami deptak w centrum miasta szybko zaczął się zapełniać młodymi kolarzami i wspierającymi ich „zespołami" w postaci równie zaangażowanych rodzin.

Wyścigi oficjalnie otworzyli Maciej Sandecki, redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego", oraz Roman Kużel, burmistrz Władysławowa. Szef lokalnego samorządu był zadowolony, mogąc gościć popularną imprezę już po raz drugi - po roku przerwy.

- Widać, że to przedsięwzięcie warto kontynuować - zauważa Roman Kużel. - Jest doskonała atmosfera, bardzo duża frekwencja i sportowe emocje w naszych najmniejszych mieszkańcach. I przede wszystkim: uśmiech na twarzy dzieci, rodziców - dodaje włodarz. - To bardzo istotne, żeby u takiego małego dziecka zaszczepić ideę życia w sporcie, rekreacji. Takiego sportowego ducha, którego później, przez całe życie można nieść.

W wyścigach startowały dzieci w wieku od 3 do 8 lat. Pokonywały one dystanse 40 i 70 m (zależnie od wieku). Po wszystkim mali kolarze stawali na podium, otrzymując stosowne medale i dyplomy. Co jest jednak podstawą Zawodów Rowerkowych, każdy był tu na równi zwycięzcą, zgarniając takie same nagrody. Liczy się bowiem sam udział w radosnej, sportowej zabawie.

Łącznie na trasie we Władysławowie pojawiła się około setka młodych pasjonatów dwóch kółek. Dla wielu była to też pierwsza tego typu rywalizacja i - patrząc po nastrojach zarówno samych zawodników, jak i ich rodziców czy przyglądającego się rodzeństwa - nie będzie ostatnią.

- To był nasz pierwszy wyścig, ale na pewno będziemy brać udział w kolejnych edycjach - przyznaje Łukasz, który z synem Filipem na zawody przybył z Redy. - To fajna przygoda dla dzieci i dla rodziców. Polecamy.

- Oczywiście zapiszemy się na kolejne. Jeszcze jedna uczestniczka czeka, żeby zapisać się na przyszły rok, bo w tym nie zdążyliśmy - mówi z kolei Maciej, który do wyścigu poprowadził dwóch młodych „rajdowców" Tymona i Szymona. - Podobało mi się, że to fajna zabawa, że chłopacy naprawdę dali z siebie wszystko, że dzieci się tym cieszą - dodaje. - To naprawdę fajne wydarzenie i żeby było takich jak najwięcej.

Zawody Rowerkowe rzadko kiedy są jedynie wyścigami. We Władysławowie nie brakowało więc dodatkowych atrakcji. Niezmienną popularnością cieszyła się np. dmuchana zjeżdżalnia, pod namiotem Orlen Oil zaś długa kolejka ustawiała się do malowania twarzy oraz kolorowanek. Te drugie młodzi mogli również znaleźć przy stanowisku gminy Władysławowo, która przygotowała też inne zabawy, jak np. malowanie kamyków.

Uwagę młodych szybko przykuli także policjanci. Dzieci mogły tu siąść za kierownicą radiowozu czy policyjnego motocykla, porobić zdjęcia, odebrać odblask i, przede wszystkim, porozmawiać po prostu z mundurowymi o ich pracy, a także o bezpieczeństwie na drogach.

- Przypominamy dzieciom oraz rodzicom o zasadach bezpieczeństwa, o korzystaniu z kasku ochronnego, żeby dzieci były widoczne na drodze - mówi asp. Agnieszka Selewska, rzecznik komendanta powiatowego policji w Pucku. - Chcemy, aby dzieci od najmłodszych lat uczyły się dobrych zachowań i wyrabiały u siebie dobre nawyki.

Partnerzy wydarzenia przygotowali też liczne upominki dla zawodników. Za sam start rodziny mogły zabrać do domu chociażby gotowe do upieczenia przysmaki Dr. Oetkera, voucher do placu zabaw w Jastrzębiej Górze czy zawsze przydatne w nowym roku szkolnym plany lekcji. Radości na trasie oraz poza nią zdecydowanie więc nie zabrakło.



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

A po zawodach były medale, dyplomy i gratulacje

Organizatorem Zawodów Rowerkowych jest „Dziennik Bałtycki". Partnerami głównymi wydarzenia we Władysławowie byli gmina Władysławowo oraz tutejszy Ośrodek Sportu i Rekreacji, pozostali partnerzy to zaś Orlen Oil, Samorząd Województwa Pomorskiego i partnerzy wspierający: P. P. H. „Fishmor" - Eugeniusz Kosecki, Villa Stella Baltica - pokoje Władysławowo, Krzysztof Hurynowicz, Dr Oetker, Pole Namiotowe „Chałupy III" Andreskowski Franciszek, Bistro Pizza, Volfram BIS, Małe Morze Sp. z o.o., Gospoda u Chłopa, FHU Paweł Marzec, Mar-Pol BIS, Hotel Rejs, Międzygminne Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji „EKOWIK", Powiat Pucki oraz Dmuchańce - plac zabaw w Jastrzębiej Górze.

AUTOREKLAMA 0011589365



ORGANIZATOR
DZIENNIK BAŁTYCKI

MECENASI
GMINA WŁADYSŁAWOWO
OSiR WŁADYSŁAWOWO
ORLEN OIL

PARTNERZY
SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

PARTNERZY WSPIERAJĄCY
POWIAT PUCKI
EKOWIK Sp. z o.o.
GOSPODA U CHŁOPA
CHAŁUPY 3 SURF TAWERNA
VOLFRAM BIS
Villa Stella Baltica
Mar-Pol Frigo Logistics Partner
BEST PARTS
BEST SERVICE
BISTRO PIZZA
Krzysztof Hurynowicz INWESTYCJE W NIERUCHOMOŚCI
Dr.Oetker
FISHMOR
MAŁE MORZE
REJS B&B

eprasa.pl dfcfd177f1

FOKUS

• **Podlaski Czek Turystyczny** wystartuje ponownie 1 października. Wartość czeku to 300 zł na co najmniej dwa noclegi

LOCAL FIRST

Forum Polskich Dostawców. Energetyka, biznes i inwestycje w centrum uwagi

– Jesteśmy zdeterminowani, by z tej ścieżki nie zejść – mówił o local content Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych, otwierając Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski – Local First". Przedstawiciele rządu, menedżerowie i reprezentanci wszystkich sektorów gospodarski spotkali się w Warszawie z inicjatywy Polska Press Grupy.

Agata Wodzień

Forum zaczęło się od wystąpienia ministra Wojciecha Balczuna, który wymienił trzy filary dla budowania polskiej gospodarki: SAFE i inwestycje w bezpieczeństwo, walkę z dezinformacją, która stała się ogromnym i skutecznym narzędziem wpływu, oraz local content, czyli krajowość podmiotów. – Chcemy zasypać linię demarkacyjną, która dzieliła państwowe przedsiębiorstwa i prywatne podmioty – deklarował szef MAP.

Forum odbyło się pod honorowym patronatem ministra aktywów państwowych i zgromadziło przedstawicieli administracji publicznej, największych spółek Skarbu Państwa, sektora finansowego, energetycznego, infrastrukturalnego oraz przedsiębiorców zainteresowanych udziałem w strategicznych inwestycjach realizowanych w Polsce.

Czwarte takie wydarzenie PPG koncentruje się na idei „local first", czyli zwiększaniu udziału krajowych dostawców, producentów i usługodawców w największych projektach realizowanych przez państwo i spółki z jego udziałem. Tworzy przestrzeń do bezpośredniego dialogu między zamawiającymi a firmami, które chcą wejść do łańcuchów dostaw lub rozszerzyć swoją obecność na nowych rynkach.



FOT. PAP/ALBERT ZAWADA

Minister aktywów państwowych Wojciech Balczun na otwarciu Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski – Local First"

Podczas sesji plenarnej na temat strategicznego wymiaru local content Szymon Midera, prezes PKO BP, przypomniał o wynikach makroekonomicznej analizy jego banku.

– Jeśli local content wzrośnie o 10 proc. w całej gospodarce, to (...) mamy szansę na wzrost gospodarczy większy o dodatkowe 3 punkty procentowe – dodał.

Z kolei Ireneusz Fąfara, prezes i dyrektor generalny Orlenu, wskazywał: – Zmieniliśmy przede wszystkim sposób komunikacji z rynkiem. Najpierw porozmawialiśmy z grupą naszych dostawców, aby ich zachęcić do realizowania local contentu. I fundamentem tych rozmów okazała się wiedza – powiedział.

W panelu plenarnym uczestniczyli także Dariusz Lubera, prezes PGE, Bogdan Benczak, prezes PZU, oraz Eliza Zeidler, sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych.

Krajowe pochodzenie dostawców nie może stać się obowiązkiem, o czym tego samego dnia mówił minister Wojciech Balczun: – Nie możemy stworzyć przepisów nakazujących stosowanie local contentu. Musimy działać w ramach prawa unijnego. Jednocześnie widzimy, że wiele państw bardzo skutecznie wykorzystuje istniejące instrumenty do wspierania własnych przedsiębiorstw. Robią to Francuzi, Niemcy, Włosi czy Hiszpanie i my również chcemy korzystać z dostępnej przestrzeni – zaznaczył.

W programie forum znalazły się także debaty branżowe poświęcone energetyce, ciepłownictwu, finansowaniu inwestycji, infrastrukturze i transportowi oraz obronności.

WĄBRZEŹNO

Ujęto 13-latka, który planował atak w szkole

oprac. Karolina Wrońska

Policjanci z Wąbrzeźna zatrzymali 13-latka, który planował atak w szkole. W jego plecaku policjanci znaleźli bagnet.

„W nocy policjanci z KPP Wąbrzeźno otrzymali z Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP informację o 13-latku, który planuje dokonać ataku w szkole, do której uczęszcza w powiecie wąbrzeskim. Z przekazanej informacji wynikało także, że 13-latek wcześniej uśmiercił kilka kotów" – poinformowała w poniedziałek komenda wojewódzka w Bydgoszczy.

W poniedziałek o godz. 6 rano policjanci weszli do domu 13-latka. W plecaku szkolnym chłopiec miał bagnet, a w mieszkaniu tasak.

Z informacji, które otrzymali policjanci, wynika, że 13-latek wcześniej zabił kilka kotów. Policjantom wskazał miejsca, gdzie je zakopał.

Jak informuje RMF FM, nastolatek miał udzielać się na internetowych forach o tematyce faszystowskiej i ekstremistycznej.

KRAKÓW

Gibała i Piątkowska zmierzą się w drugiej turze

oprac. Karolina Wrońska

W pierwszej turze przedterminowych wyborów prezydenta Krakowa Łukasz Gibała zdobył 36,38 proc. głosów, Monika Piątkowska 29,91 proc. Frekwencja wyniosła 43,50 proc.

Gibała, założyciel stowarzyszenia Kraków dla Mieszkańców, i popierana przez KO i PSL senator Piątkowska zmierzą się w drugiej turze wyborów 11 października. W tę niedzielę na Gibałę zagłosowały 93 042 osoby, a na Piątkowską 76 514 osób.

Trzeci wynik w niedzielnym głosowaniu uzyskał Michał Drewnicki (PiS) z poparciem 17,50 proc. (44 772 głosy), a czwarty Aleksandra Owca (Razem) – 6,91 proc. (17 684 głosy).

Na Darię Gosek-Popiołek (Lewica) głos oddało 4,81 proc. wyborców (12 303 głosy), na Michała Klimka (Konfederacja Korony Polskiej) – 4,11 proc. (10 523 głosy), a na Sławomira Pietrzyka (Socjaldemokracja Polska) – 0,37 proc. (947 głosów).

Druga tura wyborów odbędzie się 11 października. **PAP**

KRÓTKO

Przestępczość

Ukradli auta o wartości ponad 10 mln zł

Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji rozbili gang kradnący samochody w Niemczech. Śledczy uznali, że grupa mogła mieć związek z kradzieżą ponad 50 pojazdów o łącznej wartości ponad 10 mln zł. Zatrzymano 10 osób, z których osiem trafiło do aresztu. – Z ustaleń śledczych wynika, że członkowie grupy mieli specjalizować się w kradzieżach pojazdów na terenie Niemiec, które następnie były sprowadzane do Polski. Tu samochody miały być rozbierane na części, a poszczególne elementy trafiały do dalszej dystrybucji – przekazał rzecznik prasowy CBŚP kom. Krzysztof Wrześniowski.

Społeczeństwo

Kolejny raz wybieramy Młodzieżowe Słowo Roku

Wystartowała 11. edycja konkursu Młodzieżowe Słowo Roku. Celem jest wyłonienie najciekawszych i najbardziej popularnych wśród młodych ludzi słów, określeń lub wyrażeń. Do 25 października można zgłosić propozycje słów konkursowych wraz z wyjaśnieniem ich znaczenia. W ubiegłym roku decyzją internautów oraz jurorów zwyciężyło słowo „szponcić".

Lublin

Białorusin usłyszał wyrok za dywersję

Na trzy i pół roku więzienia skazał wczoraj Sąd Okręgowy w Lublinie Białorusina Vitalia S. oskarżonego o przygotowanie aktu dywersji na rzecz obcego wywiadu. Według ustaleń śledczych sfilmował jeden z magazynów w Chełmie, który miał zostać podpalony. Vitali S. oskarżony był również o posiadanie narkotyków. Wyrok jest nieprawomocny.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Staramy się to robić o tyle delikatnie, żeby nie wzbudzać tych syren alarmowych wtedy, kiedy ryzyko jest potencjalne, a nie realne

MARCIN KIERWIŃSKI, minister spraw wewnętrznych i administracji

eprasa.pl dfcfd177f1

FRANCJA

Papież: przywoływanie imienia Boga dla usprawiedliwienia przemocy to profanacja

oprac. Anna Nagel

Religie mają rozbrajać serca i słowa, budować pokój oraz chronić życie – mówił Leon XIV podczas spotkania międzyreligijnego w Metzu.

W ostatnim dniu podróży apostolskiej do Francji Leon XIV uczestniczył w spotkaniu międzyreligijnym w Centrum Kongresowym im. Roberta Schumana w Metzu. W swoim przemówieniu mocno przestrzegł przed wykorzystywaniem religii do usprawiedliwiania przemocy.

Leon XIV zaznaczył, że Robert Schuman był człowiekiem wiary i głębokich przekonań i „potrafił przemienić dawne linie podziału w mosty nadziei dla całej Europy, stając się prawdziwym ambasadorem jedności w różnorodności".

– Jako kobiety i mężczyźni należący do różnych religii jesteśmy wspólnie odpowiedzialni za dawanie świadectwa, że ponad granicami zawsze możliwe jest spotkanie, nawiązywanie przyjaźni i budowanie pokoju – oświadczył papież.

Zauważył, że „dialog nie umniejsza naszej tożsamości, lecz pozwala ją wyrażać z prostotą i w prawdzie, otwierając się zarazem na odmienność drugiego człowieka".

Następnie Leon XIV stwierdził: – Przywoływanie imienia Boga dla usprawiedliwienia przemocy lub ucisku jest profanacją tego imienia. Nic, co zniekształca godność człowieka, nie może powoływać się na autentyczne natchnienie Boże.

Wyraził przekonanie, że dyskurs religijny powinien wzywać do „rozbrajania serc i słów", a religie muszą służyć pokojowi i braterstwu.

– Służba ta wyraża się również w zdolności do ochrony życia, towarzyszenia mu i służenia mu. Wielkości cywilizacji nie mierzy się jej osiągnięciami materialnymi, lecz tym, w jaki sposób otacza ona troską osobę ludzką, chroni ją i pomaga jej wzrastać – oznajmił papież.

– Służyć życiu oznacza otaczać je troską, obecnością i czułością, zwłaszcza w chwilach próby, aż do samego końca – wyjaśnił Leon XIV. **PAP**



FOT. PAP/EPA/VATICAN MEDIA HANDOUT

Papież podczas spotkania w Centrum Kongresowym im. Roberta Schumana w Metzu

USA

Krwawa jatka w klubie ze striptizem. Bójka zamieniła się w strzelaninę

oprac. Grzegorz Kuczyński

Trzy osoby nie żyją, a cztery zostały ranne po tym, jak bójka przerodziła się w krwawą strzelaninę w niedzielę, w jednym z klubów w Detroit. Według policji doszło do niej w nielegalnym miejscu spotkań towarzyskich, funkcjonującym po oficjalnych godzinach zamknięcia klubu.

Stacja WCNC podała, że w wyniku wymiany ognia śmierć poniosło trzech mężczyzn, a co najmniej cztery inne osoby odniosły obrażenia.

Jak dodał szef policji w Detroit, Todd Bettison, do szpitala trafiło z obrażeniami niezagrażającymi życiu dwóch innych mężczyzn oraz dwie kobiety w wieku około 20–30 lat.

Bettison opisał lokal jako miejsce w rodzaju klubu ze striptizem. Wyjaśnił, że obiekt był już dobrze znany policji. W tym roku służby interweniowały tam co najmniej siedem razy. Funkcjonariusze mają podejrzenia co do sprawcy, jednak na tym etapie nie ujawniają szczegółów.

Burmistrz Detroit, Mary Sheffield, określiła strzelaninę jako „absolutnie druzgocącą". Zapowiedziała kontynuowanie zdecydowanej walki z nielegalnymi lokalami. Wypowiedział się też przewodniczący Rady Miejskiej Detroit James Tate Jr.

– Dziś rano kilka rodzin zostało obudzonych wiadomością, jakiej nikt nigdy nie powinien otrzymać. Łączę się w bólu z tymi, którzy stracili bliskich, z rannymi oraz ze wszystkimi, których życie na zawsze zmieniło się w wyniku tej tragedii – powiedział Tate stacji WCNC. **PAP**

UKRAINA / KOREA POŁUDNIOWA

Korea Południowa żąda przeprosin od Kijowa

Grzegorz Kuczyński

Administracja prezydenta Korei Południowej zażądała od Ukrainy oficjalnych wyjaśnień i przeprosin. Seul oskarża Kijów o ujawnienie informacji dotyczących przekazania dwóch północnokoreańskich jeńców wojennych, a także o późniejsze zaprzeczenie istnieniu porozumienia o poufności tego kroku.

„Administracja prezydenta wyraża głębokie ubolewanie w związku z jednostronnym ujawnieniem informacji przez Ukrainę oraz jej późniejszym fałszywym oświadczeniem, że porozumienie o zachowaniu poufności nie istniało" – czytamy w oświadczeniu Song Gi-hona, starszego sekretarza prezydenta ds. kontaktów z opinią publiczną.

Urzędnik dodał, że rząd rozważa możliwość podjęcia dodatkowych kroków w związku z tą sytuacją, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Według Song Gi-hona Kijów wielokrotnie omawiał z Seulem kwestię przekazania jeńców różnymi kanałami i nalegał na zachowanie poufności, argumentując, że upublicznienie tej sprawy mogłoby wywołać krytykę wewnątrz Ukrainy z powodu utraconej szansy na wymianę północnokoreańskich żołnierzy na ukraińskich jeńców.

Korea Południowa zgodziła się zachować fakt przekazania w tajemnicy, biorąc pod uwagę – jak oświadczył rzecznik prezydenta tego kraju – względy bezpieczeństwa oraz aspekty dyplomatyczne i humanitarne, w tym bezpieczeństwo samych jeńców i ich rodzin.

Zgodnie z oświadczeniem Ukraina ujawniła informacje o przekazaniu jeńców podczas wystąpienia prezydenta Wołodymyra Zełenskiego na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, nie przeprowadzając wcześniej odpowiednich konsultacji, a następnie zaprzeczyła istnieniu jakiegokolwiek porozumienia o poufności.

Seul ostrzegł, że zaistniała sytuacja poważnie nadszarpnęła zaufanie między obydwoma rządami i może zaszkodzić stosunkom dwustronnym – podaje agencja Reuters. Ambasada Ukrainy w Seulu nie odpowiedziała na zapytanie agencji.

W ostatnią środę, przemawiając na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ w Nowym Jorku, Zełenski poinformował, że Ukraina przekazała niedawno Korei Południowej dwóch północnokoreańskich żołnierzy, schwytanych w obwodzie kurskim. O tym, że zostali oni wzięci do niewoli, prezydent Ukrainy poinformował w styczniu 2025 roku.



HEATHER KHALIFA/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Prezydent Zełenski na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ ujawnił przekazanie Seulowi jeńców północnokoreańskich

W czwartek prezydent Korei Południowej Lee Jae-myung ostro skrytykował ujawnienie informacji o przekazaniu jeńców wojennych.

„Kwestia repatriacji północnokoreańskich jeńców jest niezwykle delikatna i ma poważne konsekwencje dla dyplomacji, bezpieczeństwa narodowego oraz sytuacji na Półwyspie Koreańskim" – napisał w serwisie społecznościowym X. Według niego ci, którzy postanowili upublicznić ten fakt „dla własnego rozgłosu", nie wzięli pod uwagę „stanu stosunków między Koreami", „ofiar ludzkich" oraz „szkody dla interesów narodowych", co „budzi nawet podejrzenia".

Źródło w biurze Zełenskiego powiedziało gazecie „RBK-Ukraina": „Ukraina nie obiecała tego ukrywać, a my nigdy nie ukrywamy spraw dotyczących jeńców. Jest to delikatna kwestia z punktu widzenia tego, że Ukraińcy mają prawo wiedzieć, co się dzieje w tej czy innej sprawie".

WĘGRY

Premier Węgier został pozbawiony immunitetu

oprac. Anna Nagel

Węgierski parlament uchylił w poniedziałek immunitety premiera Petera Magyara i dwóch ministrów w rządach Viktora Orbana.

Decyzję ws. Magyara podjęto 139 głosami „za", przy braku głosów sprzeciwu i wstrzymujących się.

Prokuratura zwróciła się do przewodniczącej parlamentu z wnioskiem o uchylenie immunitetu Magyara w związku ze wznowionym dochodzeniem w sprawie dotyczącej incydentu z czerwca 2024 roku. Dwa tygodnie po wyborach do Parlamentu Europejskiego we wczesnych godzinach porannych Magyar wdał się w sprzeczkę z mężczyzną, który nagrywał go w budapeszteńskim klubie nocnym.

Polityk zabrał wówczas telefon mężczyźnie, a następnie wrzucił go do Dunaju. Telefon został później wydobyty z wody przy pomocy nurków. Prokuratura uznała, że działania premiera wyczerpują znamiona przestępstwa kradzieży.

Węgierska prokuratura wnioskowała wcześniej do Parlamentu Europejskiego, którego posłem był wówczas Magyar, o zniesienie jego immunitetu. PE w październiku 2025 roku wniosek odrzucił.

Komentując w sobotę sprawę, szef węgierskiego rządu stwierdził, że doskonale pamięta tamtą noc i ponownie postąpiłby tak samo, by bronić swoich przyjaciół i młodych ludzi przed nękaniem ze strony „opłaconego prowokatora". – Zrobiłbym to ponownie i jeśli trzeba, poniosę tego konsekwencje – dodał Magyar. **PAP**

eprasa.pl dfcfd177f1

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,84	4,37	4,62	5,10	2,45

DANE WG NBP Z DNIA 28.09.2026, G. 12:00

FIRMA

Jedni inkasują 25 tys. zł, inni bez szans na podwyżki. Dwa światy na rynku pracy

Średnie wynagrodzenie w sektorze bankowości i ubezpieczeń wzrosło do 15 335 zł brutto, wobec 14 731 zł rok wcześniej. Za wzrostem średniej płacy stoją jednak przede wszystkim wysoko wykwalifikowani eksperci i menedżerowie.

Agnieszka Kamińska

Na rynku coraz wyraźniej widać podział: specjaliści od compliance, zarządzania ryzykiem, produktów czy transformacji cyfrowej mogą liczyć na rosnące wynagrodzenia, podczas gdy na stanowiskach operacyjnych obserwowany jest zastój płac.

Wynagrodzenia w bankowości rosną, ale głównie na stanowiskach eksperckich i wyższego szczebla

Sektor bankowości i ubezpieczeń notuje dalszy wzrost wynagrodzeń. Branża pozostaje jednym z najlepiej wynagradzanych segmentów polskiej gospodarki. Wzrost płac nie jest jednak równomierny – dowiadujemy się z raportu płacowego firmy Antal. Najbardziej korzystają na nim eksperci posiadający unikalne kompetencje oraz doświadczeni menedżerowie odpowiadający za kluczowe obszary działalności instytucji finansowych.

– Na stanowiskach eksperckich i wyższych szczeblach obserwujemy wzrost płac, szczególnie w rolach niszowych o szerokim zakresie odpowiedzialności – twierdzi Dagmara Kłos, kierownik sektorowy w Antal Banking & Insurance.

Rosnące stawki są szczególnie widoczne w przypadku specjalistów, którzy potrafią łączyć wiedzę biznesową, sprzedażową i regulacyjną. Takich kandydatów poszukują zwłaszcza nowe firmy budujące swoje struktury od podstaw oraz podmioty rozwijające centra operacyjne w Polsce. Banki i towarzystwa ubezpieczeniowe coraz częściej poszukują pracowników o kompetencjach przekrojowych, którzy mogą wspierać organizację zarówno w obszarze wzrostu biznesu, jak i dostosowywania się do rosnących wymagań nadzorczych.

Rośnie zapotrzebowanie na osoby łączące wiedzę operacyjną z umiejętnością pracy z danymi i narzędziami cyfrowymi

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja na niższych stanowiskach operacyjnych. W tym obszarze widoczna jest stabilizacja wynagrodzeń, a znaczące podwyżki należą do rzadkości. Pracownicy wykonujący bardziej powtarzalne zadania coraz częściej otrzymują dodatkowe wynagrodzenie w formie premii za realizację celów jakościowych i efektywnościowych. Jednocześnie postępująca automatyzacja i cyfryzacja procesów ograniczają zapotrzebowanie na część tradycyjnych kompetencji. Transformacja technologiczna sektora nie oznacza zmniejszenia popytu na pracowników. Zmienia się jednak charakter poszukiwanych kompetencji. Coraz większego znaczenia nabiera analiza danych, znajomość systemów cyfrowych oraz zdolność współpracy z nowoczesnymi technologiami.

– Automatyzacja i digitalizacja procesów zmieniają profil poszukiwanych kompetencji – część ról o niższej złożoności traci na znaczeniu, a rośnie zapotrzebowanie na osoby łączące wiedzę operacyjną z umiejętnością pracy z danymi i narzędziami cyfrowymi – mówi Sandra Moczarska, kierownik regionalny Antal Banking & Insurance.

Banki i firmy ubezpieczeniowe szukają teraz m.in.: ekspertów ds. compliance, zarządzania ryzykiem i rozwoju produktów finansowych

Kogo teraz szukają firmy z sektora bankowego i ubezpieczeniowego? W gronie najbardziej pożądanych specjalistów znajdują się eksperci ds. compliance (dbają o zgodność działań firmy z prawem), zarządzania ryzykiem, rozwoju produktów finansowych oraz technologii wspierających transformację cyfrową. Rosnące wymagania regulacyjne, nowe obowiązki raportowe i coraz większa złożoność produktów bankowych oraz ubezpieczeniowych sprawiają, że znaczenie tych funkcji stale rośnie. Dla instytucji finansowych są to dziś stanowiska o strategicznym znaczeniu, co znajduje odzwierciedlenie również w poziomach wynagrodzeń.



FOT. ILUSTRACYJNE 123 RF

W bankowości rosną płace ekspertów i kierowników, na niższych szczeblach podwyżki są bardzo skromne

Wysokim zainteresowaniem cieszą się także specjaliści IT i eksperci odpowiedzialni za digitalizację procesów. Banki oraz ubezpieczyciele intensywnie inwestują w rozwiązania zwiększające bezpieczeństwo cyfrowe, skalowalność i efektywność operacyjną, co przekłada się na utrzymujący się wysoki popyt na specjalistów technologicznych.

Specjalista ds. modelowania ryzyka w banku zarabia 14 000 – 25 000 zł; pensja analityka kredytowego mieści się w widełkach 13 000 – 20 000 zł

Bankowość (front office) - wynagrodzenia miesięczne brutto, w złotych - według danych firmy Antal

- Dyrektorka/dyrektor departamentu sprzedaży - 30 000 - 45 000,
- Regionalna dyrektorka/dyrektor sprzedaży - 20 000 - 30 000,
- Doradczyni/doradca klienta MŚP - 11 000 - 15 000,
- Doradczyni/doradca klienta korporacyjnego - 14 000 - 25 000,
- Doradczyni/doradca klienta zamożnego - 10 000 - 14 000,
- Doradczyni/doradca bankowości prywatnej - 14 500 - 22 000,
- Doradczyni/doradca ds. faktoringu - 9 000 - 17 000,
- Doradczyni/doradca ds. leasingu - 9 000 - 17 000,
- Doradczyni/doradca klienta detalicznego - 5 500 - 10 000,
- Dyrektorka/dyrektor departamentu - 30 000 - 42 000,
- Kierowniczka/kierownik produktu - 16 000 - 27 000,
- Kierowniczka/kierownik ds. ryzyka - 24 000 - 38 000,
- Dyrektor ds. compliance - 25 000 - 40 000,
- Menedżerka/menedżer ds. compliance - 19 000 - 36 000,
- Specjalista ds. compliance - 13 000 - 20 000,
- Specjalistka/specjalista ds. modelowania ryzyka - 14 000 - 25 000,
- Analityczka/analityk kredytowy - 13 000 - 20 000,
- Analityczka/analityk inwestycyjny - 12 000 - 18 000,
- Analityczka/analityk ds. KYC/AML - 9 000 - 18 000,
- Ksiegowa/księgowy funduszy inwestycyjnych - 9 000 - 17 000.

Ubezpieczenia (front office)

- Dyrektorka/dyrektor departamentu sprzedaży - 30 000 - 48 000,
- Regionalna dyrektorka/dyrektor sprzedaży - 21 000 - 30 000,
- Dyrektorka/dyrektor oddziału - 14 000 - 20 000,
- Menedżerka/menedżer sprzedaży - 11 000 - 19 000,
- Brokerka/broker ubezpieczeniowy - 10 000 - 18 000.

Ubezpieczenia (back office)

- Dyrektorka/dyrektor departamentu - 29 000 - 42 000,
- Główna aktuariuszka/aktuariusz - 30 000 - 40 000,
- Kierowniczka/kierownik ds. ryzyka - 20 000 - 27 000,
- Kierowniczka/kierownik produktu - 16 000 - 28 000,
- Aktuariuszka/aktuariusz - 17 000 - 30 000,
- Analityczka/analityk aktuarialny - 12 000 - 18 000,
- Underwriter - 14 000 - 20 000,
- Specjalistka/specjalista ds. taryfikacji ubezpieczeń - 16 000 - 26 000,
- Specjalistka/specjalista ds. reasekuracji - 9 000 - 14 000.

eprasa.pl dfcfd177f1

PRAWO I PODATKI

Więcej pieniędzy dla rodzin, mniej biurokracji dla firm. Oto, co się zmieni od października

1 października 2026 r. wchodzi w życie kilka ważnych zmian w przepisach. Zacznie obowiązywać nowelizacja Ordynacji podatkowej, a firmy coraz mocniej odczują skutki wdrażania europejskich regulacji dotyczących sztucznej inteligencji.

Agnieszka Kamińska



FOT. ILUSTRACYJNE 123 RF

1 października 2026 r. wchodzi w życie kilka ważnych zmian w przepisach

Zmiany dotyczą też Funduszu Alimentacyjnego, wiele rodzin może na nich skorzystać. Spójrzmy, co dokładnie się zmieni.

Od 1 października 2026 r. próg dochodowy uprawniający do świadczenia alimentacyjnego wzrośnie z 1209 zł do 1665 zł

Najważniejsza zmiana dla wielu samotnych rodziców dotyczy Funduszu Alimentacyjnego. Od 1 października 2026 r. próg dochodowy uprawniający do świadczenia wzrośnie z 1209 zł do 1665 zł miesięcznie na osobę w rodzinie. Dzięki temu część rodzin, które dotychczas nie kwalifikowały się do pomocy, będzie mogła ponownie ubiegać się o wsparcie. Maksymalna wysokość świadczenia pozostaje na poziomie 1000 zł miesięcznie na osobę uprawnioną.

Wyjaśnijmy, że Fundusz Alimentacyjny działa na podstawie ustawy z 7 września 2007 r. o pomocy osobom uprawnionym do alimentów. Jego zadaniem jest wypłacanie świadczeń dzieciom i młodym osobom, które mają zasądzone alimenty, ale nie otrzymują ich z powodu bezskutecznej egzekucji komorniczej. Prawo do świadczenia mają osoby: do ukończenia 18. roku życia, do 25. roku życia, jeśli kontynuują naukę, bez ograniczeń wiekowych, jeśli posiadają orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Wydatki publiczne na świadczenia z Funduszu Alimentacyjnego sięgają już 800–842 mln zł rocznie

Według najnowszych danych Rejestru Dłużników BIG InfoMonito zaległości alimentacyjne przekraczają 16,8 mld zł, a w rejestrach figuruje blisko 280 tys. dłużników alimentacyjnych. Od czerwca ubiegłego roku sytuacja sytuacja się poprawiła – kwota zaległości alimentacyjnych zmniejszyła się o ponad 24,4 mln zł i ubyło dłużników o 10 672 osób. Jednocześnie jednak wzrosła średnia kwota zadłużenia na jednego rodzica. Wynosi ona ponad 60 tys. zł, czyli o 2 124 zł więcej niż przed rokiem.

Liderem pod względem średniego długu na osobę jest Elbląg, gdzie przeciętny dłużnik alimentacyjny zalega aż 82,3 tys. zł. To aż o 37 proc. więcej niż średnia krajowa. Wysokie średnie zadłużenie odnotowano również w: Kielcach (76,3 tys. zł), Kędzierzynie-Koźlu (76,1 tys. zł) oraz we Włocławku (74,6 tys. zł). Część dłużników pracuje w szarej strefie lub ukrywa dochody, inni formalnie nie wykazują majątku pozwalającego komornikom skutecznie prowadzić egzekucję. W efekcie ciężar utrzymania dzieci spada wyłącznie na jednego rodzica oraz państwo. Według GUS wydatki publiczne na świadczenia z Funduszu Alimentacyjnego sięgają już 800–842 mln zł rocznie. Podwyższenie kryterium dochodowego prawdopodobnie zwiększy liczbę beneficjentów i wydatki budżetowe, ale jednocześnie poprawi sytuację finansową rodzin.

Duże zmiany w przepisach podatkowych – wejdą w życie nowe zasady odzyskiwania nadpłat

Co jeszcze się zmieni w przepisach 1 października? Tego dnia wejdzie w życie część nowelizacji Ordynacji podatkowej. Celem zmian jest ograniczenie biurokracji i uproszczenie kontaktów podatników z fiskusem. Jedną z ważniejszych nowości będzie zniesienie obowiązku raportowania tzw. krajowych schematów podatkowych MDR. Po zmianach raportowaniu będą podlegały przede wszystkim schematy transgraniczne. O takie zmiany od dawna apelowali przedsiębiorcy i doradcy podatkowi.

Nowe regulacje obejmą też m.in. zasady odzyskiwania nadpłat podatku. Jeśli podatnik po terminie złożenia deklaracji zauważy błąd skutkujący nadpłatą, nie będzie już musiał składać odrębnego wniosku o jej stwierdzenie. Wystarczy sama korekta deklaracji, która automatycznie uruchomi odpowiednią procedurę.

Od października wzrośnie również zakres korekt, które urząd skarbowy będzie mógł przeprowadzać samodzielnie w ramach czynności sprawdzających. Obecnie limit wynosi 5 tys. zł, natomiast po zmianach zostanie podniesiony do 10 tys. zł. Nowe przepisy obejmą m.in. korekty wpływające na wysokość zobowiązania podatkowego, nadpłaty, zwrotu podatku, wykazanej straty czy kwoty VAT. Urząd nie będzie już musiał doręczać podatnikowi uwierzytelnionej kopii poprawionej deklaracji. Przedsiębiorca otrzyma jedynie informację o przyczynach oraz skutkach korekty, a w przypadku braku zgody będzie mógł zgłosić sprzeciw w ciągu 14 dni. Według danych Krajowej Administracji Skarbowej liczba czynności sprawdzających wzrosła w 2025 r. o 9,6 proc. w porównaniu z rokiem wcześniejszym, co pokazuje rosnące znaczenie tej procedury w kontaktach podatników z fiskusem.

Będzie obowiązywał większy limit dla płatności przez osoby trzecie; zmiany dotyczą też umorzenia podatku

Zmieni się również limit podatku, który za podatnika będzie mogła uiścić osoba trzecia, np. znajomy lub kontrahent. Wzrośnie on z 1 tys. do 5 tys. zł. Warunkiem będzie prawidłowe opisanie wpłaty tak, aby nie było wątpliwości, jakiego zobowiązania dotyczy. Przepisy wskazują jednak, że limit odnosi się do wysokości podatku, a nie pojedynczego przelewu. Oznacza to, że nie będzie można w ten sposób opłacić części zobowiązania przekraczającego 5 tys. zł. Bez zmian pozostaną natomiast zasady dotyczące najbliższej rodziny. Małżonkowie, rodzice, dzieci czy rodzeństwo nadal będą mogli regulować podatki bez ograniczeń kwotowych.

Nowelizacja przewiduje również możliwość złożenia wniosku o umorzenie podatku jeszcze przed upływem terminu jego płatności. Dotychczas podatnik musiał czekać na powstanie zaległości podatkowej. Nowe rozwiązanie może mieć znaczenie m.in. w przypadku podatku dochodowego, VAT, podatku od spadków i darowizn czy podatków lokalnych.

Nowe zasady dotyczące nadpłat będą miały zastosowanie do korekt składanych od 1 października 2026 r. W przypadku dokumentów złożonych wcześniej nadal obowiązywać będą dotychczasowe przepisy dotyczące stwierdzania i zwrotu nadpłaty.

Sztuczna inteligencja pod większą kontrolą regulacyjną, firmy będą musiały stosować nowe zasady w praktyce

Kluczowe przepisy europejskiego AI Act zaczęły obowiązywać już w sierpniu, ale październik 2026 r. będzie pierwszym momentem, gdy firmy będą działały w realiach nowych regulacji. Przedsiębiorstwa wykorzystujące sztuczną inteligencję muszą już stosować obowiązki przejrzystości dotyczące chatbotów, systemów generujących treści oraz materiałów typu deepfake. Odbiorcy treści muszą być informowani, że mają do czynienia z materiałem wygenerowanym lub zmodyfikowanym przez sztuczną inteligencję. Dotyczy to m.in. części materiałów tekstowych, audio i wideo. Nowe przepisy mają szczególne znaczenie dla sektora mediów, marketingu, e-commerce i usług cyfrowych. Za naruszenie obowiązków mogą grozić wysokie sankcje administracyjne przewidziane przez unijne regulacje.

E-Doręczenia będą obowiązkowe dla wszystkich firm, zaczną też obowiązywać zmiany w systemie rejestracji działalności

Od 1 października 2026 r. każdy przedsiębiorca będzie zobowiązany do posiadania adresu do e-Doręczeń. W przypadku firm już działających na rynku oznacza to, że przy każdej zmianie wpisu w Krajowym Rejestrze Sądowym (KRS) lub Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEIDG) konieczne będzie również wskazanie adresu do elektronicznych doręczeń. Termin na jego założenie upływa 30 września 2026 r. Inaczej wygląda sytuacja nowych przedsiębiorców. Osoby rejestrujące działalność po raz pierwszy otrzymają adres do e-Doręczeń już na etapie zakładania firmy. Po złożeniu wniosku konieczna będzie jedynie jego aktywacja, którą można przeprowadzić za pomocą linku przesłanego pocztą elektroniczną.

Kolejna istotna zmiana wejdzie w życie miesiąc później. Od 1 listopada 2026 r. wniosek o wpis do CEIDG będzie można złożyć wyłącznie drogą elektroniczną. Jedyny wyjątek przewidziano dla osób małoletnich rozpoczynających działalność gospodarczą.

Rejestracja firmy będzie możliwa za pośrednictwem portalu Biznes.gov.pl, aplikacji mObywatel lub bankowości elektronicznej. W aplikacji mObywatel dostępna jest usługa „Firma" już od kwietnia. Umożliwia ona m.in. założenie działalności gospodarczej, sprawdzenie danych firmy oraz pobranie zaświadczenia z CEIDG. Za pomocą aplikacji przedsiębiorcy mogą również zawieszać i wznawiać działalność oraz modyfikować wcześniej wskazane terminy tych czynności.

eprasa.pl dfcfd177f1

PRACA

Jeśli planujesz wybrać się do szefa po podwyżkę, masz 30 proc. szans

Ekonomista mBanku jest zdania, że presja płacowa będzie umiarkowana. – Odsetek firm, który sygnalizuje podwyżki od początku roku, stabilizuje się w okolicach 30 proc. bez wyraźnych trendów.

Agata Wodzień-Nowak

Z kolei analitycy Pekao uważają, że popyt na pracę powoli wychodzi z dołka, co zwiększa siłę przetargową pracownika.

Przeciętne wynagrodzenie w Polsce nadal rośnie, ale wolniej

Główny Urząd Statystyczny ujawnił najnowsze dane o wynagrodzeniach z Polsce. Przeciętne zarobki w naszym kraju w sierpniu 2026 wyniosły 9259,54 zł brutto miesięcznie w sektorze przedsiębiorstw. Były co prawda o 5,6% wyższe niż w sierpniu 2025 r., jednak to wolniejsze tempo wzrostu niż poprzednio.

Wynagrodzenia zaskoczyły negatywnie w sierpniu – tempo wzrostu spowolniło z 6,8% do 5,6% – zauważa Jakub Rybacki, ekonomista mBanku. – Główne różnice dotyczą małych ugrupowań PKD np. górnictwo, leśnictwo. Wciąż obserwujemy słabe wyniki przetwórstwa czy budownictwa na tle usług. Płace przy usługach informatycznych czy profesjonalnych osiągają przeszło 7% wyniki.

Ekonomiści z PKO Banku Polskiego zwracają uwagę, że odczyt był niższy od prognoz (kons.: 6,6% r/r, PKOe: 6,5% r/r) i oznacza powrót dynamiki płac do trendu spadkowego po jednorazowym przyspieszeniu w lipcu. – Realne wynagrodzenia wzrosły o ok. 2,1% r/r, nadal wspierając konsumpcję.

Pracownikom tych branż trudniej będzie o podwyżkę

Ekonomiści z PKO Banku Polskiego wskazują, że dane z rynku pracy potwierdzają wyraźne hamowanie dynamiki wynagrodzeń przy dalszym spadku zatrudnienia w sektorze przedsiębiorstw. W sierpniu 2026 r. przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw według GUS było o 0,8 proc. niższe niż w sierpniu 2025 r., spadło o 0,2 proc. w porównaniu do lipca tego roku. Etaty w sektorze przedsiębiorstw w ósmym miesiącu 2026 r. znajdowało 6 367,8 tys. osób.

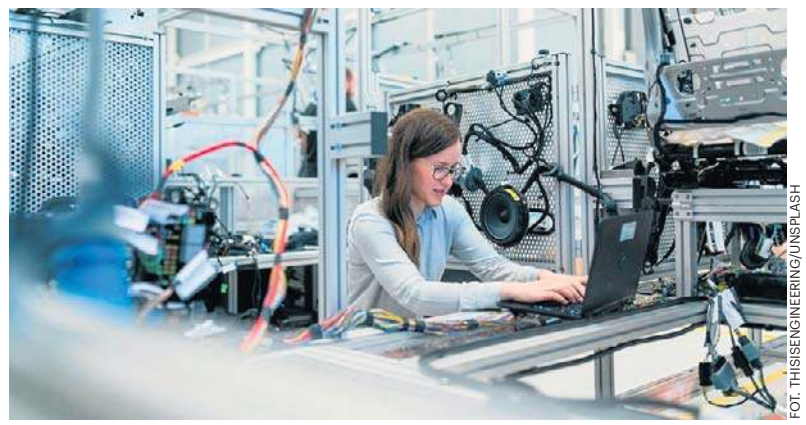
Dane płynące z polskiego rynku pracy komentują również ekonomiści mBanku:

Nadchodzące miesiące zapewne przyniosą lekką poprawę na przełomie całej gospodarki. Niemniej mówimy raczej o niewielkich zmianach – wzrost dalej powinien stabilizować się w przedziale 5,5-6,0%. Badania koniunktury sygnalizują raczej umiarkowaną presję płacową – odsetek firm, który sygnalizuje podwyżki od początku roku, stabilizuje się w okolicach 30%, bez wyraźnych trendów. Przy bieżącej strukturze też trudno o jakiś jednoznaczny optymizm – wyniki firm w przemyśle czy transporcie zapewne pogorszą się w wyniku kryzysu energetycznego. W efekcie pracownikom tych branż trudniej będzie o podwyżkę.

GUS wyjaśnia, że spadek przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sierpniu 2026 r. względem poprzedniego miesiąca wynikał z mniejszej skali dodatkowych wypłat, m.in. nagród i premii – kwartalnych, rocznych i uznaniowych, a także nagród jubileuszowych oraz odpraw emerytalnych (które obok wynagrodzeń zasadniczych również zaliczane są do składników wynagrodzeń).

Przeciętne wynagrodzenie rośnie m.in. za sprawą rosnącej płacy minimalnej

Główny Urząd Statystyczny w obwieszczeniu o przeciętnym zatrudnieniu i wynagrodzeniu w sektorze przedsiębiorstw w sierpniu 2026 r. przypomina, że „w styczniu 2026 r. ustawowe minimalne wynagrodzenie za pracę wzrosło do 4806 zł, tj. o 3,0% w stosunku do 2025 r. (4666 zł). Miało to też wpływ na zmianę przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto w sektorze przedsiębiorstw". Polski Instytut Ekonomiczny wraca uwagę, że płaca minimalna w Polsce w latach 2012-2025 miała jedną z najwyższych dynamik wzrostu w Europie.



FOT. THISISENGINEERING/UNSPLASH

Firmy nadal podnoszą wynagrodzenia, ale robią to ostrożniej

W ciągu analizowanego okresu płaca minimalna wzrosła o 211 proc., z 1500 zł do 4666 zł brutto miesięcznie. W 2025 r. stanowiła już 52,4 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Skala podwyżek znacząco przekroczyła minimum wymagane przez ustawę, a także była o 2,4 pkt proc. wyższa od poziomu rekomendowanego przez Parlament Europejski.

Jak wynika z raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego „Płaca minimalna i jej wpływ na rynek pracy w Polsce w latach 2012-2025", tak dynamiczny wzrost najniższego wynagrodzenia nie przełożył się ani na spadek zatrudnienia, ani na zmniejszenie liczby zarejestrowanych firm.

Autorzy z PIE zwracają jednak uwagę na duże zróżnicowanie regionalne. W największych miastach, takich jak Warszawa czy Wrocław, płaca minimalna nie przekraczała połowy przeciętnego lokalnego wynagrodzenia. Z kolei w niemal połowie polskich powiatów jej relacja do średniej pensji wynosiła od 55 do 60 proc. Oznacza to, że wpływ podwyżek płacy minimalnej na lokalne rynki pracy może być odmienny w zależności od poziomu wynagrodzeń w danym regionie.

PRAWO I PODATKI

Twoja firma może podlegać nowym przepisom, choć nawet o tym nie wiesz

Grzegorz Gajda

3 października mija ważny termin dla części firm objętych nowymi przepisami wdrażającymi wymogi dyrektywy NIS2. Ma ona sprawić, że firmy z kluczowych dla gospodarki sektorów będą lepiej przygotowane na cyberataki i poważne incydenty informatyczne.

Problem w tym, że część przedsiębiorców może nawet nie zdawać sobie sprawy z nowych obowiązków. Skala zagrożeń rośnie – tylko w 2025 roku krajowe zespoły CSIRT obsłużyły blisko 273 tys. incydentów, o ponad 144 proc. więcej niż rok wcześniej. Za niedostosowanie się do nowych wymogów największym firmom mogą grozić kary liczone w milionach euro.

Nie tylko energetyka i telekomunikacja. Wiele firm może nie wiedzieć, że podlega NIS2

O tym, czy przedsiębiorstwo podlega nowym regulacjom, nie decyduje wyłącznie branża. Znaczenie mają m.in. rodzaj prowadzonej działalności i świadczonych usług oraz wielkość przedsiębiorstwa. Katalog podmiotów objętych nowymi przepisami jest szeroki. Oprócz energetyki, transportu, bankowości, ochrony zdrowia czy infrastruktury cyfrowej znalazły się w nim również m.in. określone przedsiębiorstwa z branży produkcyjnej, chemicznej, spożywczej, gospodarki odpadami czy usług ICT. Według szacunków Ministerstwa Cyfryzacji nowe regulacje mogą objąć około 38 tys. podmiotów, w tym około 27 tys. podmiotów publicznych.

– Największym problemem może być dziś nie samo wdrożenie nowych obowiązków, ale ustalenie czy firma w ogóle im podlega. Przedsiębiorcy często szukają swojej branży na liście sektorów objętych przepisami i na tej podstawie wyciągają wnioski. Tymczasem podobnie działające firmy mogą mieć różny status, jeśli różni je skala działalności, zakres usług czy rola, jaką pełnią w łańcuchu dostaw. Dlatego warto przeanalizować konkretny model biznesowy, a nie opierać się wyłącznie na branży – mówi mec. Przemysław Jaworski z kancelarii LEGALLY.SMART, ekspert ds. elektromobilności i nowych technologii.

3 października mija termin na samorejestrację dla podmiotów, które już w dniu wejścia w życie nowych przepisów spełniały kryteria podmiotu kluczowego lub ważnego i nie zostały wpisane do Wykazu KSC z urzędu (KSC – Wykaz podmiotów kluczowych i podmiotów ważnych). Automatyczny wpis dotyczy m.in. podmiotów publicznych, przedsiębiorców telekomunikacyjnych, dostawców usług zaufania oraz dotychczasowych operatorów usług kluczowych.

Nawet 10 mln euro kary. NIS2 przestaje być sprawą działu IT

Sam wpis do Wykazu KSC to dopiero początek. Firmy objęte regulacjami muszą przygotować się m.in. do systematycznego zarządzania ryzykiem, wdrożenia odpowiednich środków technicznych i organizacyjnych, reagowania na incydenty oraz zadbania o bezpieczeństwo łańcucha dostaw.

Dla podmiotów, które spełniały kryteria już w momencie wejścia w życie nowych przepisów, kolejną ważną datą będzie 3 kwietnia 2027 roku. Do tego czasu powinny m.in. wdrożyć wymagane rozwiązania w zakresie cyberbezpieczeństwa i podłączyć się do systemu S46.

Stawka jest wysoka. Nowe przepisy przewidują wielomilionowe sankcje, przy czym najwyższe pułapy dotyczą największych przedsiębiorstw. W przypadku podmiotów kluczowych maksymalna kara może sięgać 10 mln euro lub 2 proc. przychodów, a podmiotów ważnych – 7 mln euro lub 1,4 proc. przychodów. Przepisy przewidują również odpowiedzialność osób kierujących organizacją.

– NIS2 zmienia przede wszystkim sposób myślenia o odpowiedzialności za cyberbezpieczeństwo. To nie jest już temat, który zarząd może po prostu przekazać działowi IT. Kierownictwo powinno wiedzieć, jakie są najważniejsze ryzyka organizacji, kto odpowiada za ich ograniczanie i czy firma jest przygotowana na sytuację, w której rzeczywiście dochodzi do poważnego incydentu – wskazuje mec. Przemysław Jaworski.

eprasa.pl dfcfd177f1

PROGRAMOWO

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Do Marty i Szymona dzwoni urzędniczka z USC – zwolnił się termin na ślub na dziś, za półtorej godziny... Marta odwołuje zajęcia, a Szymon szykuje koszulę, krawat i dokumenty. Brakuje im jednak świadków. Kinga staje na wysokości zadania i mocno zaskakuje przyjaciółko. Ojciec Borysa odnajduje Koczarskiego z butelką wódki w ręku. Przekonuje, by nie odpuszczał i wrócił na boisko. Dowiaduje się także o Borysie czegoś, co daje mu do myślenia. Czy zmieni nastawienie do syna? Krystian świętuje zdanie egzaminów, a Łucja przyjmuje od Ewy zaproszenie na kawę. Chcą pokazać, że mogą mieć dobre relacje. Krystian jest zachwycony narzeczoną, która jest miła i wpiera też Melkę. Nie wie jednak, że to tylko fasada.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Aldona i Borys próbują ustalić kwotę zadośćuczynienia dla pana Bogumiła. Gdy mężczyzna staje się natarczywy i inicjuje awanturę, ponownie szukają wsparcia u Natalii. Nieświadomy rodzinnych problemów Aleks oczekuje z okazji urodzin drogiego prezentu. Ania zachęca Brodę do poszukiwania partnerki z pomocą sztucznej inteligencji. Karolina i Bruno są zadowoleni, bo publikacja o ich ślubie przynosi wymierne korzyści. Sukces nie znajduje uznania w oczach Amelii, która w rozmowie z Basią przyznaje, że zachowanie syna jest dla niej źródłem głębokiego rozczarowania. Weronika kontynuuje dziennikarskie śledztwo dotyczące obecności dilera w hotelu i nielegalnego obrotu lekami.



G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Werner po rozstaniu z Sylwią przeżywa kryzys, a pani Ola robi co może, aby „pan Adaś" nie trafił na kolejną femme fatale lub oszustkę. Przyjaciela próbują wspierać także Budzyńscy – nawet gdy ten, kompletnie pijany, rujnuje im romantyczny wieczór. Gdy załamany prawnik spotyka w barze seksowną Oliwię, znów wpada w kłopoty. Magda ma niespodziewanych gości – do Polski przyjeżdża Julia z córkami. Budzyńska zabiera je na Deszczową, licząc na radosne popołudnie w ogrodzie Zduńskich. Z opowieści Julii szybko wynika, że na Ukrainie nie jest ani szczęśliwa, ani naprawdę bezpieczna, a Dima jest na froncie. Tymczasem między Anitą i Kamilem narasta napięcie, bo Gryc marzy w związku o spontaniczności, za to jego partnerka jest nastawiona głównie na spłodzenie dziecka. Kłótnie młodych coraz bardziej niepokoją Lermanową.



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Weronika jest z Eweliną podczas przesłuchania. Tadeusiak pyta Kalską o jej życie z mężem. To, co opowiada Ewelina, mrozi krew w żyłach... Robert chce wiedzieć dlaczego nóż, którym dźgnęła Grega został przez nią dokładnie wytarty z wszelkich śladów! Zszokowana Roztocka przerywa przesłuchanie. Jest zła na Tadeusiaka i pyta go wprost, po czyjej jest stronie: Kalskiej czy jej oprawcy?! Wieczorem Jagoda słyszy rozmowę Lwa z Weroniką, która martwi się, że Ewelina odpowie za usiłowanie zabójstwa, a nie samoobronę. Seba bardzo przeżywa mecz koszykówki swojej drużyny. Jedzie do poprawczaka razem z Agnieszką i Heblem. Chłopcy są bardzo podekscytowani, z wyjątkiem Tomka, który jest przybity z powodu kłótni z bratem. Młody Tworkowski znika przed rozgrywką i spóźnia się na mecz. Później okazuje się, że ktoś okradł zawodników drużyny gości... Hebel podejrzewa Tomka... Brygida przekazuje teściom prośbę Jolanty, która chce być szefową ochrony inwestycji na Wspólnej. Milenę to oburza i sprzeciwia się. Baliszewski – chcąc zająć czymś żonę Kluska, by nie wtrącała się do projektu – zaprasza ją do telewizji.



G. 20:30

Felicita

TVP 1

Zośka decyduje się przestać być więźniem swojej przeszłości i podejmuje przełomową decyzję, wszem i wobec uznając noc spędzoną z Wiktorem za ważny krok w zamknięciu trudnego etapu życia. Jednakże kobieta nie zamierza rezygnować z tego, co próbowała osiągnąć od samego początku, czyli prób wyjaśnienia tajemnicy domu oraz zagadkowych przelewów kierowanych do Giulii. Czy jej się to uda i jak to wpłynie na relację z mężczyzną? To pytanie, na które na razie nie sposób odpowiedzieć... Tymczasem Stella i Francesca niepokoją się o Marca. Mężczyzna kiepsko sobie radzi ze sprawą rozwodu i wciąż go bardzo przeżywa. Aby zająć myśli czym innym, mężczyzna angażuje się w sprawy Zośki i proponuje, by Giulia przyjechała z Nikiem do Warszawy. Taka podróż byłaby dla chłopca także okazją do pierwszego spotkania z polskimi dziadkami..

eprasa.pl dfcfd177f1

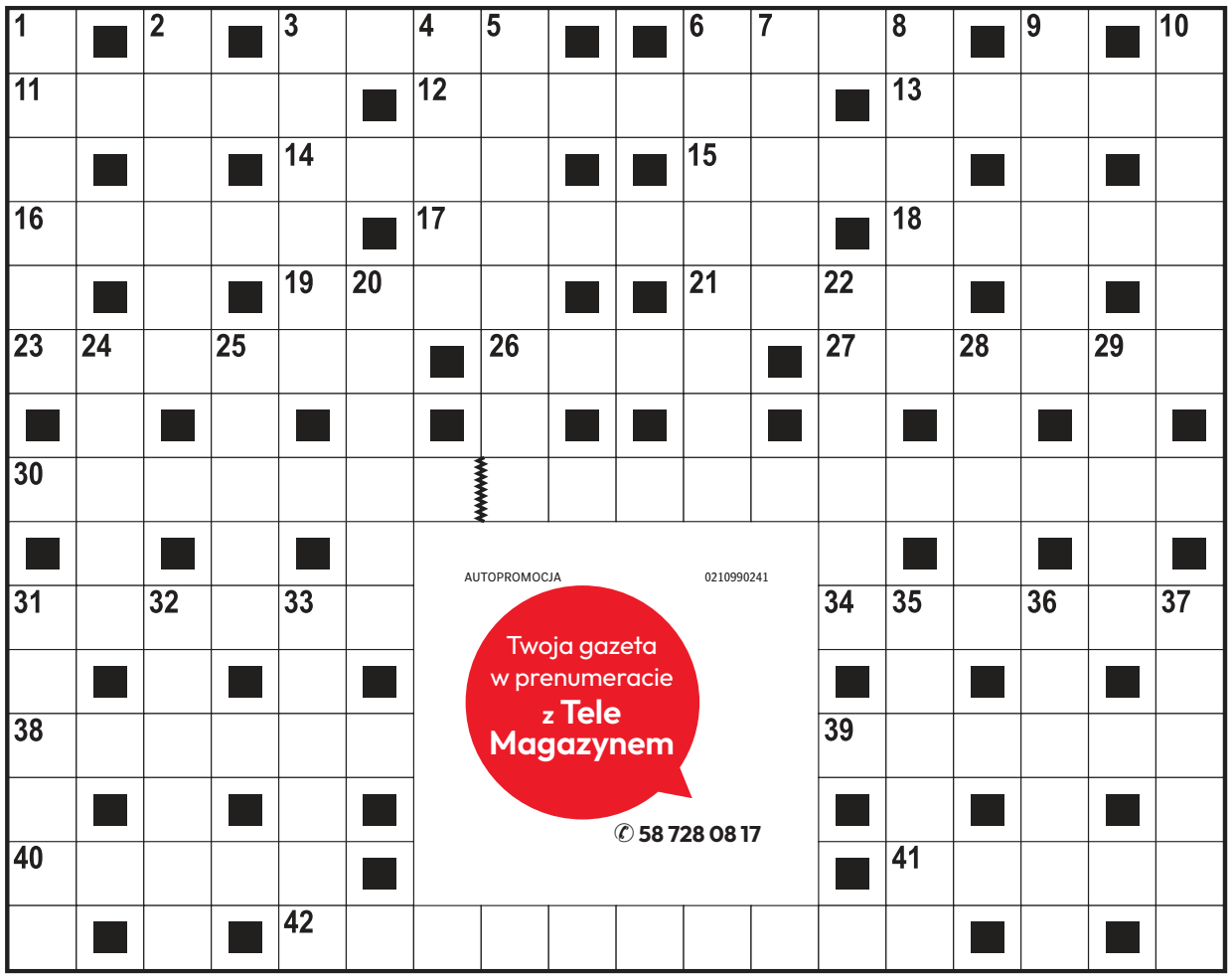
KRZYŻÓWKA NR 150

Poziomo:

3) … pracz, ssak o cennym futrze,
6) Tatrzański … Narodowy,
11) niebiańskie uosobienie dobra,
12) Elizabeth, jedna z największych gwiazd Hollywood,
13) pewność siebie, śmiałość,
14) efekt przegrzania ogranizmu,
15) plastikowe klocki z Danii,
16) dzieli budynek na kondygnacje,
17) niezły z niego numer,
18) kamień na ściance czajnika,
19) wielkomiejska mgła,
21) wczesna pora dnia,
23) stan będący eksklawą Stanów Zjednoczonych,
26) im starsze, tym lepsze,
27) żywy organizm, stworzenie,
30) specjalistyczny teren zielony dla dzieci,
31) w chowanego lub w berka,
34) grupa wysp na Oceanie Spokojnym,
38) „… Czejenów”, western,
39) średnia szkoła ogólnokształcąca,
40) płonie podczas Igrzysk Olimpijskich,
41) nakład pieniężny, wydatek,
42) perła literatury lub malarstwa.

Pionowo:

1) Ewelina, żona Honoriusza Balzaka,
2) kopalina z Tarnobrzega,
3) miasto na Pobrzeżu Koszalińskim,
4) żaglowiec Józefa Konrada Korzeniowskiego,
5) kraj w Ameryce Południowej z Asuncion,
6) aparat do szybkich zdjęć,
7) miejsce walk gladiatorów,
8) najmłodszy syn Uranosa i Gai,
9) garbowana skóra kozia,
10) … Bocelli, włoski tenor,
20) portugalska wyspa na Atlantyku,
22) serial komediowy z rolą Agnieszki Dygant,
24) klub piłkarski z polskiej stolicy,
25) surowiec dla kaletnika,
28) mleczarz z musicalu „Skrzypek na dachu”,
29) słowa do utworu muzycznego,
31) przydrożny hotel,
32) główne miasto handlowe i przemysłowe na Korsyce,
33) praktyczna lub teoretyczna,
35) wiekowy król sawanny,
36) wizerunek świętego węża, symbol władzy faraona,
37) starożytna nazwa Japonii.

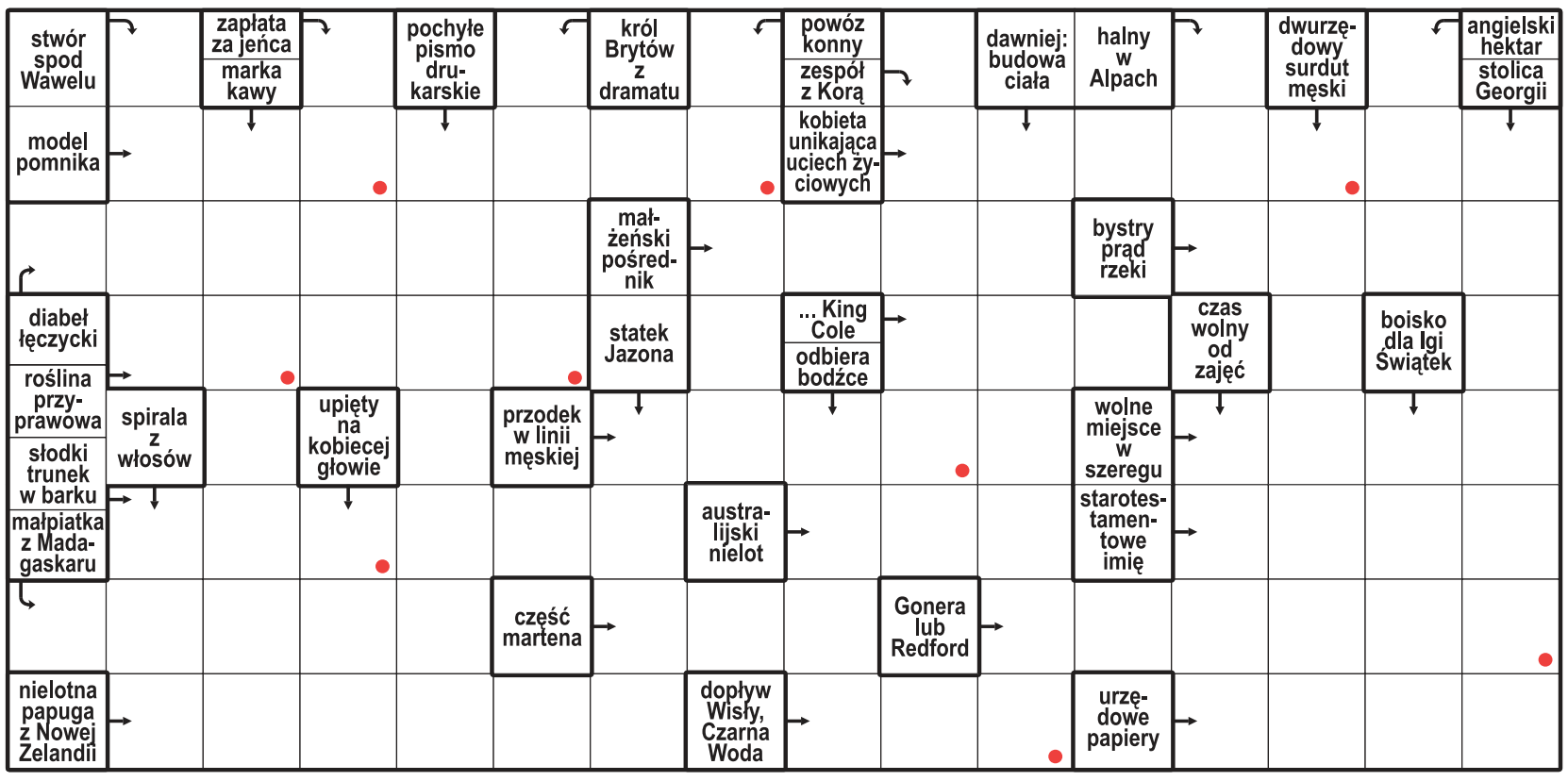


AUTOPROMOCJA 0210990241
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 58 728 08 17

ROZWIĄZANIE NR 149

K	A	W	A	S	A	K	I	■	■	P	O	D	P	A	Ł	K	A		
O	■	I	■	Z	■	■	M	I	K	I	■	■	R	■	E	■	P		
S	■	G	■	A	R	U	I	■	■	E	U	R	O	■	B	■	L		
T	O	W	E	R	■	R	Ę	B	A	C	Z	■	L	A	S	K	A		
U	■	A	■	F	■	N	■	L	■	■	D	■	O	■	K	■	U		
R	A	M	P	A	■	A	K	A	C	J	A	■	G	R	O	S	Z		
■	L	■	A	■	U	■	■	S	■	A	■	W	■	Y	■	A	■		
R	O	N	J	A	C	Ó	R	K	A	Z	B	Ó	J	N	I	K	A		
■	Z	■	Ą	■	H							D	■	N	■	W	■		
J	A	S	K	R	A							Z	B	A	R	A	Ż		
A	■	E	■	A	■							■	I	■	O	■	A		
K	E	N	C	J	A							M	A	Ś	L	A	K		
O	■	N	■	T	■							■	Ł	■	A	■	A		
Ś	L	I	W	A	■							■	K	O	N	A	R		
Ć	■	K	■	R	Ę	K	O	D	Z	I	E	Ł	O	■	D	■	D		

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KATARAKTA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Postaw na odwagę. Horoskop dzienny wróży, że mały krok może otworzyć drzwi do dużej zmiany.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój pomoże Ci podjąć dobrą decyzję. Horoskop na dziś radzi zaufać intuicji i nie spieszyć się z wyborem.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię rozmowa. Horoskop dzienny na wtorek radzi słuchać uważnie, bo jedno słowo może wiele zmienić.

Byk (20.04 - 20.05)
Znajdź chwilę dla siebie. Horoskop dzienny mówi, że odpoczynek przywróci Ci energię i poprawi samopoczucie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją, ale pamiętać też o innych.

Rak (22.06 - 22.07)
Szczegóły okażą się ważne. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje uporządkować sprawy odkładane na później.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia będzie Twoim sprzymierzeńcem. Horoskop dzienny stanowczo radzi unikać sporów.

Panna (23.08 - 22.09)
Nie wszystko trzeba ujawniać. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować tajemnicę dla siebie.

Waga (23.09 - 22.10)
Okazja może pojawić się nagle. Horoskop dzienny na wtorek radzi wykazać się otwartością na zmiany.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by skupić się na jednym celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Dziś Twoje pomysły mogą zaskoczyć innych. Horoskop na dziś radzi nie bać się myśleć nieszablonowo.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje zaufać swoim odczuciom.

eprasa.pl dfcfd177f1



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

ŻEGLARSTWO

Polska załoga na mistrzostwach

Akademicka Reprezentacja Polski wystartuje w Akademickich Mistrzostwach Świata w żeglarstwie, które w poniedziałek rozpoczęły się w Splicie

OPR.: Ryszard Pawłowski

Polską załogę utworzą zawodnicy Politechniki Gdańskiej ze sternikiem Patrykiem Kosmalskim na czele. Jak przyznaje trener naszej kadry Jakub Pankowski, w Chorwacji stawiają sobie za cel walkę o medale.

Po raz dwunasty w historii studenci i studentki z całego świata powalczą o tytuły najlepszych w żeglarstwie (najpierw rywalizowali w windsurfingu). Zmagania studentów o medale rozpoczęły się w 1999 roku na Letniej Uniwersjadzie na Majorce. Rok później we Francji zorganizowano premierowe AMŚ. Sześciokrotnie rozgrywano je w formule match racing (formuła regatowa, w której w każdym pojedynku na identycznych jachtach ścigają się bezpośrednio tylko dwie załogi). W 2008 roku AMŚ odbył się w Gdańsku i była to jedyna taka impreza w naszym kraju.

Teraz studenckie zmagania po raz pierwszy odbędą się w Chorwacji, gdzie od piątku przebywa już Akademicka Reprezentacja Polski. Biało-czerwoni wystąpią na Bałkanach w czteroosobowym składzie złożonym w całości z zawodników Politechniki Gdańskiej. W kadrze ARP na regaty w Splicie znaleźli się sternik Patryk Kosmalski, a także Paweł Kuszewski, Oliwia Jekiel i Karolina Żurek.

– To dobrzy zawodnicy i z całą pewnością można ich nazwać zgraną, doświadczoną załogą. Startują na co dzień w Polskiej Lidze Żeglarskiej w tym składzie, co może być atutem, gdyż AMŚ zostaną rozegrane w podobnej formule, co PLŻ – przekonuje Jakub Pankowski, trener Akademickiej Reprezentacji Polski w żeglarstwie.

Większość jej członków zdobywała na Omegach medale Akademickich Mistrzostw Polski. W klasyfikacji sterników Kosmalski stawał na podium już cztery razy. To lider startującej w Ekstraklasie Polskiej Ligi Żeglarskiej załogi AZS Politechniki Gdańskiej, a na co dzień także trener kadry narodowej klasy 29er. Podporą sterowanej przez niego łódki ma być Kuszewski, posiadający doświadczenie jako załogant na RS21. Umiejętności nie brakuje też pozostałym zawodniczkom. Jekiel wywodzi się z klasy 49er, obecnie żegluje w klasie Omega Sport, w której dzierży tytuł mistrzyni kraju. Wszechstronność, jak również duża znajomość sprzętu czy formatu rozgrywek cechuje natomiast Żurek. Co ważne, obie zawodniczki mają za sobą start w AMŚ w 2024 roku we włoskim Desenzano. Wówczas nasza reprezentacja zajęła szóste miejsce w gronie szesnastu załóg.

– Przy doborze obecnego składu najważniejszym kryterium było doświadczenie w regatach formatu ligowego, bo taki właśnie obowiązuje na AMŚ w Splicie – podkreśla Pankowski, którego podopieczni po piątkowym przylocie do Chorwacji odbyli tylko dwa treningi. Zabrakło w nich Kosmalskiego, który od czwartku do soboty uczestniczył w finale żeglarskiej Ekstraklasy w Szczecinie i dopiero w niedzielę dołączy do kolegów

– Łódki są zbliżone do tych, na których startują w PLŻ, czyli na RS21, więc jesteśmy dobrej myśli. Nie ukrywamy, że w Chorwacji interesuje nas medal i z takim celem będziemy walczyć podczas AMŚ – dopowiada szkoleniowiec. Uwzględniając windsurfing, na żeglarskich AMŚ Polacy zdobyli dotąd 18 medali. Po złote na niezwykle udanej dla nas imprezie w 2004 roku sięgnęli w klasie Laser Katarzyna Szotyńska i Marcin Rudawski, a w klasie Mistral Piotr Myszka.

0011589607

Naszemu Koledze

Panu Tomaszowi Firlejowi

oraz Wszystkim Bliskim
wyrazy współczucia oraz słowa wsparcia z powodu śmierci

Taty

składają
Zarząd i Pracownicy firmy Hydromega Sp. z o.o.

0011589434

Z wielkim żalem
przyjęłyśmy wiadomość, że odeszła

Danuta Płuzińska-Siemieniuk

animatorka społeczna, wolontariuszka,
lokalna przewodniczka po Dolnym Mieście
i pracowniczka Inkubatora Sąsiedzkiej Energii.

Z niestrudzoną pasją i zaangażowaniem opowiadała o pięknie naszego miasta.

Będzie nam bardzo brakowało Jej energii, uśmiechu i serdeczności.

Wyrazy głębokiego współczucia
oraz kondolencje

Bliskim

składają

Aleksandra Dulkiewicz
prezydent Gdańska,

Monika Chabior
zastępczyni prezydent Gdańska
ds. rozwoju społecznego i równego traktowania

oraz

Agnieszka Owczarczak
przewodnicząca Rady Miasta Gdańska

0011589445

Naszej Koleżance

Edycie Łosińskiej-Okoniewskiej

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy

z „Dziennika Bałtyckiego”

DROBNE

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ udział w nieruchomości, cała Polska 518-503-404

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE -dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

USŁUGI brukarskie, budowlane, prace ziemne, remonty. Tel. 607-524-983.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURY nioski dowóz 600539790

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

eprasa.pl dfcfd177f1

SIATKÓWKA

Mistrzostwa dla Polaków udane, ale... źle rozplanowane

Jacek Kmiecik

Polscy siatkarze zaliczą mistrzostwa Europy do udanych po tym, jak obronili tytuł i wywalczyli awans na igrzyska olimpijskie 2028 w Los Angeles. Biało-Czerwoni mieli jednak kilka uwag do tego, jak rozplanowany był trwający blisko trzy tygodnie turniej.



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Siatkarze i trener reprezentacji Polski Nicola Grbić podczas konferencji po przylocie z mistrzostw Europy

Polacy ponad dwa tygodnie spędzili w Sofii, gdzie rozgrywali mecze fazy grupowej i pucharowej do ćwierćfinału. Byli jedną z bardziej uprzywilejowanych ekip, bo przenieść musieli się dopiero na mecze w strefie medalowej do Mediolanu. W Bułgarii doskwierały im jednak długie przerwy pomiędzy niektórymi meczami.

– Szesnaście dni, zaraz będzie siedemnaście, jak już tutaj jesteśmy. Długie są te mistrzostwa i nie wiem, czy trochę nie za długie. Ja oczywiście lubię grać, tylko że jest strasznie dużo przerw w grupie, przed 1/8 finału i ćwierćfinałem. Może powinno być trochę bardziej intensywnie. Ja wiem, że są przeloty i tak dalej, ale strasznie ten turniej jest rozłożony – przyznał przyjmujący Tomasz Fornal po ćwierćfinale z Niemcami i cieszył się na podróż do Mediolanu i zmianę otoczenia. – Dużo czasu spędzamy razem, dużo czasu siedzimy w pokojach, rozmawiamy, chodzimy na kawę, więc na pewno widać też już po nas było zmęczenie przez ostatnie dwa–trzy dni w Bułgarii, że każdy już trochę czekał na ten ćwierćfinał, chciał go zagrać.

Jednym z zespołów, który najwięcej podróżował w trakcie mistrzostw Europy, była Francja, która w finale przegrała z Polską 1:3.

– Długo byliśmy w Bułgarii i potrzebna była ta zmiana. Choć mieliśmy szczęście, że nie musieliśmy podróżować, jak Francuzi, którzy fazę grupową rozgrywali w Rumunii, na dwa mecze pucharowe przenieśli się do Bułgarii, a o medale zagrali we Włoszech – przyznał rozgrywający Marcin Komenda.

Turniej był rozciągnięty w czasie ze względu na zwiększoną w ostatnich latach liczbę uczestników, która urosła do 24 drużyn. Zostały podzielone na cztery grupy po 6 zespołów, w pierwszej fazie turnieju każdy z nich musi więc rozegrać po 5 meczów. Ze względu na to, że rozgrywki odbywały się w czterech krajach, oprócz czasu na odpoczynek, trzeba również przeznaczyć dni na podróż pomiędzy państwami.

– To jest problem małych federacji, reprezentacji, które nie mają dobrych wyników, nie mają znaczącej tradycji, nie mają możliwości gry w Lidze Narodów. Dla nich grać w mistrzostwach Europy to jest fantastyczne doświadczenie. I ja rozumiem to, że jeśli CEV chce rozwijać siatkówkę, to jest dobry pomysł, żeby oni grali. Jeśli ty chcesz być lepszym, musisz grać z mocnymi przeciwnikami, musisz grać w Lidze Narodów, bo wtedy jest dużo meczów, w których musisz się nauczyć grać. I potem poziom będzie lepszy, z każdym sezonem – tłumaczył trener Polaków Nikola Grbić.

Rozszerzenie imprezy stwarza jednak problem dla najlepszych ekip walczących o medale.

– Czasami jest nam trudno grać dużo meczów. Jest trudno w mistrzostwach Europy, które trwają trzy tygodnie. Bo jest bardzo ciężko zostać na tym samym poziomie trzy tygodnie. Jest trudno nam, trenerom i zawodnikom, ogarnąć wszystko, żeby forma była coraz lepsza aż do końca turnieju – analizował serbski szkoleniowiec, któremu udało się obronić z Polakami tytuł mistrzów Europy.

PIŁKA NOŻNA

Szymon Marciniak gwizdnął karnego, Holandia wygrała w Belgradzie

Paweł Wiśniewski, Bartosz Głąb

W meczu grupy A2 piłkarskiej Ligi Narodów Holandia - prowadzona przez Xaviego Hernandeza - pokonała w Belgradzie Serbię 2:1. Spotkanie na „Stadion Rajko Mitić" w Belgradzie sędziował Szymon Marciniak.

Sytuacja, po której nasz arbiter podyktował „jedenastkę", miała miejsce jeszcze przed upływem pół godziny. Lewoskrzydłowy Crysencio Summerville z impetem wpadł w pole karne i został powalony przez Aleksę Terzicia. Marciniak decyzję podjął błyskawicznie, wskazując na „wapno". Zanim jednak Holendrzy wykonali rzut karny, Polak konsultował się z asystentami VAR (Piotr Lasyk oraz Szwajcar Feday San), którzy – ostatecznie – podtrzymali werdykt. Stały fragment wykorzystał Mexx Meerdink.

To właśnie wspomniany 23-letni napastnik AZ Alkmaar zapewnił zwycięstwo „Pomarańczowym", choć rozgrywał dopiero drugi w karierze mecz w reprezentacji, a pierwszy w wyjściowym składzie. Drugie trafienie „dołożył" w 69. minucie.

W innym spotkaniu tej grupy Niemcy niespodziewanie przegrali w Augsburgu z Grecją 0:1. Gospodarze – z Jürgenem Kloppem na ławce – wystąpili w mocno eksperymentalnym składzie, ale porażka z dopiero 46. w światowym rankingu Grecją i tak zastanawia. Jedyną bramkę zdobył w 74. minucie Dimitrios Kourbelis. Miejscowym nie pomogło nawet wprowadzenie na boisko rutyniarzy – Floriana Wirtza czy Serge'a Gnabry'ego.

W Lidze Narodów mogło też dojść do starcia Erlinga Haalanda z Cristiano Ronaldo, ale... doświadczony Portugalczyk nie opuścił ławki rezerwowych. Natomiast Norweg zrobił swoje, zdobywając bramkę w 51. minucie (swoją 65. w 57. występie). Nie pomogli mu jednak koledzy z defensywy i skończyło się 1:2. O wygranej gości przesądził Goncalo Ramos (54.), a wcześniej do siatki trafił Joao Felix (17.).



FOT. IMAGO/GRANT HUBBS/EAST NEWS

W spotkaniu sędziowanym przez Szymona Marciniaka Holandia pokonała w Belgradzie Serbię 2:1

TENIS

Świątek straciła punkty, ale utrzymała miejsce w rankingu WTA

Jacek Kmiecik

W najnowszych rankingach WTA i ATP przed rozpoczynającym się w środę „tysięcznikiem" China Open Iga Świątek zachowała swoje miejsce, a awans zanotowała Maja Chwalińska. Hubert Hurkacz i Kamil Majchrzak też wspięli się na liście.

Reprezentantka Kazachstanu Jelena Rybakina rozpoczęła trzeci tydzień na czele światowego rankingu tenisistek. Jest 30. w historii liderką tego zestawienia.

Iga Świątek zatrzymała się na 125 tygodniach jako numer jeden na liście WTA i jest na siódmym miejscu w klasyfikacji wszech czasów.

Tenisistką, która najdłużej była na czele – przez 377 tygodni – pozostaje Niemka Steffi Graf.

Rybakina w najnowszym rankingu WTA wyprzedza o nieco ponad dwa tysiące punktów Białorusinkę Arynę Sabalenkę. Ze stratą około 600 punktów do Sabalenki na kolejnych pozycjach są Amerykanki Jessica Pegula i „Coco" Gauff. Następne zawodniczki dzieli od nich już spory dystans.

Świątek jest dziewiąta, ale straciła 500 pkt za ubiegłoroczne zwycięstwo w imprezie w Seulu, której w tym sezonie nie miała w planach. Jej dorobek to 4119 pkt.

Maja Chwalińska, która w minionym tygodniu dotarła do półfinału turnieju WTA w Singapurze, przesunęła się z 25. na 21. lokatę, wyrównując swoje najlepsze osiągnięcie. Magdalena Fręch spadła z 45. na 48. miejsce, a Magda Linette z 74. na 80.

Turniej na koniec sezonu

W rankingu Race to the WTA Finals, który wyłoni osiem uczestniczek kończącego sezon turnieju w Indian Wells w listopadzie, Świątek zajmuje 10. pozycję. Na czele także jest Rybakina, która jako jedyna może być już pewna występu w Kalifornii.

Sinner wciąż na czele rankingu ATP

Włoch Jannik Sinner wciąż jest na czele światowego rankingu tenisistów. Drugie miejsce nadal zajmuje Niemiec Alexander Zverev, który traci do lidera 1370 punktów. Najwyżej z Polaków sklasyfikowany jest Hubert Hurkacz – na 41. pozycji, który zanotował awans o pięć miejsc.

Drugi z Polaków w czołowej setce zestawienia – Kamil Majchrzak – plasuje się na 71. pozycji, awansował o dwa miejsca.

eprasa.pl dfcfd177f1

SPORT

• **Już 25 października 2026 r. nawet 6 tysięcy osób** pobiegnie w Sopot Półmaratonie - zapisy jeszcze trwają

BIEGI ULICZNE

PSG Garmin Półmaraton Gdańsk: do zobaczenia!

XIII edycja PSG Garmin Półmaraton Gdańsk przechodzi do historii jako rekordowa pod względem skali, a dodatkowo zapisuje się w niej nowy rekord Polski kobiet w półmaratonie. Kolejna odsłona imprezy we wrześniu 2027 roku

Ryszard Pawłowski


FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Prezapisy na XIV edycję ruszają 6 października 2026 r. na stronie internetowej www.polmaratongdansk.pl. A za nami edycja półmaratonu, która przeszła już do historii - ze względu na ogromną frekwencję, jak i rekord Polski.

Ela Glinka pokonała dystans 21,0975 km w czasie 1:08:48 poprawiając dotychczasowy rekord kraju należący do Karoliny Nadolskiej. Poprzedni rekord wynosił 1:09:18 i został ustanowiony 17 października 2021 roku w Poznaniu.

Wśród mężczyzn najszybszy był Adam Głogowski, który ustanowił nowy rekord gdańskiej trasy (01:15:14). Wcześniejszy rekord należał do Błażeja Brzezińskiego, który w 2015 roku pokonał dystans półmaratonu w czasie (01:05:21).

- Kiedy przygotowywaliśmy tegoroczną edycję, chcieliśmy, żeby szybka trasa i cała oprawa wydarzenia pozwoliły zawodnikom walczyć o naprawdę ambitne wyniki. To świetne podsumowanie pracy wielu osób, które przez ostatnie miesiące przygotowywały ten bieg - mówi Marcin Florek, organizator PSG Garmin Półmaraton Gdańsk.

W XIII edycji PSG Garmin Półmaraton Gdańsk wystartowało 15 000 zawodników. Tegoroczna trasa była szybka i płaska, a na jej przebiegu znalazły się charakterystyczne miejsca Gdańska - między innymi okolice Stoczni Gdańskiej, Europejskiego Centrum Solidarności, Parku Oliwskiego, Falowca, Parku Reagana i Opery Bałtyckiej.

Tak duża frekwencja wymagała zmian logistycznych. Po raz pierwszy start i meta półmaratonu zostały zlokalizowane na ulicach przed Polsat Plus Areną Gdańsk.

Niedzielny półmaraton był zwieńczeniem trzydniowego święta biegania. W sobotę w Junior Gdańsk wystartowało ponad 1000 dzieci. Odbyła się też Nocna Piątka.


FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

eprasa.pl dfcfd177f1